NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

Dobrze Sprawa Poczęta Musi Być Pierwej w Myśli Skończona

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

NO. 253. PONIEDZIAŁEK, DNIA 30-GO PAŹDZIERNIKA, (MONDAY, OCTOBER 30) 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

AMERYKA KUPUJE OBCE ZŁOTO

Sejm Rozpatrzy Projekty Zmian Konstytucji

PARTJE POLITYCZNE GOTOWE DO WALKI.

Rząd Dąży Do Zmniejszenia Znaczenia Sejmu.

Warszawa, 30. paźdz. — Prezydent Ignacy Mościcki zwołał w ub. sobotę obie izby parlamentu polskiego na sesję budżetową, która rozpocznie się w dniu 3 listopada.

Na sesji tej, oprócz spraw budżetowych rozpotrzone będą również sprawy wielkiej wagi, mianowicie projekty zmian konstytucji, opracowane przez Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem. Bezpartyjny Blok (B.B.) proponuje przyjąć poprawki do obecnej konstytucji, któreby nadawały znacznie większe prawa Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej, jak również, aby zmniejszyły znaczenie Sejmu i nadały decydujące znaczenie Senatowi. „B. B." proponuje mianowicie zmienić system wyborczy do Sejmu, w którym zasiadaliby w przyszłości odznaczeni krzyżami zasługi i ci senatorowie, których Prezydent zamianuje. „B. B." proponuje dalej, aby Senat miał prawo decyzji we wszystkich sprawach, które znajdą się na kalendarzu parlamentu, a Sejm, ma zająć stanowisko doradcze. Decyzja Sejmu nie miałaby znaczenia bez decyzji Senatu, zaś decyzji Senatu Sejm nie mógłby unieważnić.

Partje opozycyjne, posiadające jeszcze dość silny blok w Sejmie, będą zwalczały propozycje Bezpartyjnego Bloku.

Władze Wytoczą Proces Rektorowi Uniw. w Warszawie

Prof. Pienkowski Oskarżony o Skomplikowanie Zaburzeń Studentów.

Warszawa, 30. paźdz. (Prasa Stow.)—Profesor Stefan Pieńkowski, rektor Uniwersytetu Warszawskiego, będzie procesowany w sądzie kryminalnym w związku z ostatniemi zaburzeniami studentów w Warszawie, w rezultacie których podwoje uczelni zostały zamknięte na czas nieograniczony.

Władze sądowe oświadczyły tu wczoraj, że prof. Pieńkowski jest winnym przekroczenia kodeksu karnego, który przewiduje karę więzienia do lat pięciu za „skomplikowanie" zaburzeń, w których doszło do rozlewu krwi ludziej. Prokuratorja twierdzi, że prof. Pieńkowski nie zawezwał na czas pomocy policji i tem skomplikował zaburzenia. Oskarżony profesor został wybrany rektorem Uniwersytetu Warszawskiego ub. jesieni.

Boerzy Rozpoczynają Kampanję Przeciw Anglji.

Unja Południowej Afryki Musi Być Niepodległą Republiką.

Capetown, Unja Południowej Afryki, 30. paźdz. — Partja Nacjonalistyczna, usunąwszy z drogi mniejsze stronnictwa opozycyjne, zgodziła się na połączenie ze swym tradycyjnym rywalem, Partją Południowej Afryki, co stworzy decydującą większość w parlamencie. Do kombinacji tej wchodzą również różne ugrupowania Boerów, czyli Afrykańczyków, jak Boerzy pragną, aby ich nazywano. Afrykańczycy dążą do konsolidacji sił w parlamencie, aby przy pomocy głosowania oderwać się od Anglji i wreszcie zakończyć od przeszło stu lat ciągnącą się kampanję przeciw rządom Wielkiej Brytanji w Południowej Afryce.

Program, składający się z 5 zasadniczych punktów, ogłoszony został przez prof. Buckner de Villiers'a, członka kongresu i zamożnego publicystę. Punkty tego programu są:

Następny generał gubernator będzie obywatelem Południowej Afryki.

Prawo apelacji do najwyższej rady królewskiej w Londynie będzie zniesione.

Angielski system naturalizacyjny w Południowej Afryce przestanie istnieć.

Prawo neutralności Południowej Afryki na wypadek wojny Wielkiej Brytanji z jednym z dominjów, lub też z jakiemś innem państwem, jak również prawo secesji od Wielkiej Brytanji, musi być uznane.

Członkowie nowej partji nacjonalistycznej, powstałej z połączenia w jeden blok mniejszych stronnictw politycznych będą mieli prawo prowadzić kampanję za oderwaniem się od Anglji w celu stworzenia niepodległej Republiki Południowej Afryki.

Panuje tu ogólne mniemanie że będący obecnie w Londynie na dłuższym urlopie generał gubernator Clarendon, nie powróci już na stanowisko w Południowej Afryce, jak również, że obecny premjer ministrów gen. James Barry Munnick Hertzog, wódz nacjonalistów południowo-afrykańskich zamianuje się generał-gubernatorem Południowej Afryki i zamianuje Jana Christian Smuts'a, lidera nacjonalistów Południowej Afryki, premjerem ministrów.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się pnr. 1500 North Dearborn Parkway.

Życie Małego i Wielkiego Świata

„Wesele" Wyspiańskiego wystawiono z wielkiem powodzeniem w ub. tygodniu w teatrze uniwersytetu Yale w New Haven, Conn. Przedstawienie doszło do skutku dzięki studentowi Fundacji Kościuszkowskiej, E. Burleigh'owi, który przez dwa lata przebywał w Polsce, gdzie studjował dramaturgję i sztukę polską. Po powrocie do Ameryki p. Burleigh wystawił potężny dramat, w tłumaczeniu Sobieniowskiego i Pearsona, siłami uniwersyteckiej szkoły dramatycznej. — Dzięki działalności Fundacji Kościuszkowskiej, Wyspiański przemówił po raz pierwszy ze sceny amerykańskiej.

* * *

Najmniejszą książkę na świecie wydano w Worcester, Mass. Jest to tomik wierszy poety perskiego, Omara Khaymana. Cały tekst dałby się zmieścić na połowie marki pocztowej zwykłych rozmiarów. Format tego lilipuciego tomiku jest 3-16 cala przez 6-16 cala. „Książka," wraz ze skórzaną okładką waży jedną-trzecią karata. Dwaj wydawcy pracowali nad nią siedem lat.

* * *

Maksym Litwinow, udający się na konferencję do Washingtonu, unika spotykania się z korespondentami i nie chce wyjawić którym pociągiem będzie jechać dalej do portu, jak również trzyma w tajemnicy, na pokładzie którego okrętu popłynie do New Yorku. To już widać z przyzwyczajenia u Rosjan. Carowie rosyjscy, gdy odbywali podróż do Rosji, zachowywali tak samą ostrożność.

* * *

Po Indjach do kampanji niepodległościowej przystępuje Unja Południowej Afryki z Boerami na czele. Afrykańczycy nie wierzą jednak w akcję biernego oporu, lecz połączyli się w jeden silny blok polityczny i zaczynają dyktować Anglji warunki. Taki sposób jest znacznie pewniejszy i skuteczniejszy w akcji o zdobycie niepodległości.

KALENDARZYK

Dziś, poniedziałek, 30. października: Św. Alfonsa Rodr.

Jutro, wtorek, 31. października: Św. Wolfganga, Bisk.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:20.
Zachód słońca o godz. 4:47.



Pogoda w Chicago i okolicy: W poniedziałek pogoda, we wtorek pogoda nieustalona, oraz cokolwiek chłodniej. Umiarkowany, południowy i południowo-zachodni wiatr w poniedziałek.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 1-ej po południu 67 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 3-ej nad ranem 49 stopni.

MIŁY GOŚĆ.

Prezydentowa Franklinowa D. Rooseveltowa przybyła dzisiaj rano z Washingtonu do Chicago, aby przystąpić do pracy zebrania $55,000,000 na cele dobroczynne. Chicago ma dostarczyć na ten cel $4,000,000.

Witamy i życzymy powodzenia w rozpoczętej pracy.



$100,000 Dla Adwokata Przejemcy Banku North-Western.

A 5 Centów Na Dolarze "Dywidendy".

Sędzia sądu wyższego Robert E. Gentzel przyznał w sobotę Louisowi J. Behanowi $100,000 honorarjum jako adwokatowi przejemcy zamkniętego banku North-Western Trust and Savings Bank i upoważnił wypłacenie 5 procent „dywidendy", czyli $460,000, około 30 tysiącom depozytorów. Rozkaz ten podniósł honorarja, pobrane przez Behana, do $180,000. W tym samym czasie, depozytorom wypłacono około $3,000,000.

Depozytorzy protestują.

Przeciw przyznaniu Behanowi żądanej przez niego sumy wystąpił adw. Edmund Szumnarski, reprezentujący komitet depozytorów zamkniętego banku. Mecenas Szumnarski twierdził, że honorarjum jest wygórowane i nieproporcjonalne do oddanych przez Behana usług. Dowodził on, że przyznanie tego honorarjum byłoby z krzywdą depozytorów banku, osobliwie w obecnych trudnych czasach.

Behan żądał jeszcze więcej.

Adw. Behan dowodził, że przedstawiony przez niego rachunek jest umiarkowany, jeżeli się zważy, żą najął sobie do pomocy trzech adwokatów do załatwiania spraw banku. Pierwotnie żądał on $126,000, jednak stanowy audytor Barrett obciął $26,000 w jego rachunku. Behan powiedział, że audytor uznał sumę $100,000 jako słuszne i sprawiedliwe honorarjum.

Behanowi poprzednio wypłacono już $80,000. Dodatkowo $100,000 dostaje teraz za pracę do 31. maja b. r. Zapowiedział on, że rachunek za usługi od owej daty przedstawi później.

$90,000 rocznie.

Bank zamknięto 10. czerwca, 1931. Obliczono, że adw. Behan dostawał w ten sposób około $90,000 rocznie. Prócz tego, dostał on $10,000 jako adwokat dla przejemcy zamkniętego banku Immel State i $15,000 za takie same usługi w zamkniętym banku Roosevelt State.

Adwokat Behan jest referendarjuszem sądu wyższego. Mianował go sędzia Gentzel. Behan i Gentzel prowadzili poprzednio razem kancelarję adwokacką.

W pierwszych sześciu miesiącach roku 1932 Behan rozsądził 34 sprawy jako referendarjusz sądowy. Miało mu to przynieść honorarja na łączną sumę $74,540. Kilka z tych honorarjów aprobował sędzia Gentzel.

Przejemca banku North-Western, David E. Shanahan, były marszałek stanowej Izby Reprezentantów, miał dostać za swoje usługi — według ksiąg audytora stanowego — $12,000.

Jak wiadomo, North-Western Trust & Savings Bank był jednym z największych banków poza śródmieściem. W czasie zamknięcia, jego depozyty wynosiły więcej niż $10,000,000, z czego $8,869,000 było na rachunkach oszczędnościowych.

Arabi nie chcą Żydów w Palestynie. Niemcy ich nie chcą, Polska również pragnęłaby się ich pozbyć przynajmniej w części. We Włoszech ich nie chcą, a w Rosji również. Więc gdzie Żydzi pójdą? Przypuszczać należy, że przedsiębiorczość żydowska znajdzie wyjście z tej matni.

Prezydentowa Rooseveltowa z Wizytą w Chicago.

Pani Franklinowa D. Rooseveltowa, małżonka Prezydenta Stanów Zjedn., przybyła dzisiaj o godz. 8:15 rano do Chicago, w celu wzięcia udziału w rozpoczęciu akcji zebrania wielkiego funduszu na cele dobroczynne. Po powitaniu na dworcu p. Rooseveltowa udała się wprost do hotelu Stevens na konferencję z przedstawicielami różnych organizacyj dobroczynności.

Do Chicago przyjechał również Newton D. Baker, b. sekretarz wojny, który przewodniczył na sesji porannej. Za stołem, obok przewodniczącego zebrania, zasiadała Pani Prezydentowa, będąc przewodniczącą akcji kobiecej w zebraniu $55,000,000 na cele dobroczynne w tym roku.

Po skończonej sesji porannej odroczono się na obiad. Sesja popołudniowa ma się rozpocząć o godzinie 2-ej i trwać będzie aż do godziny 5-ej, kiedy nastąpi odroczenie. O godz. 6-ej wieczorem w hotelu Stevens odbędzie się kolacja, na której Pani Prezydentowa wygłosi mowę programową. Przemawiać będą również wybitni działacze społeczni: Baker, Hopkins, federalny administrator akcji ratunkowej; pani Banningowa, znana pisarka, Ryerson Jr., który spełniać będzie funkcję mistrza toastów, i wielu innych.

W pierwszej połowie listopada akcja ratunkowa rozpoczęta będzie w następujących miastach: w New Yorku, w Detroit, Cleveland, Kansas City, San Francisco, Pittsburgh, Minneapolis, Newark, Los Angeles i w Washingtonie.

W drugim dniu pobytu swego w Chicago, Pani Rooseveltowa będzie gościem na Wystawie Stulecia Postępu.

PREZYDENT PRÓBUJE PODNIEŚĆ POZIOM CEN

I Ochronić Dolara Przed Manipulacjami Zagranicy.

Washington, 30. paźdz. — Prezydent Roosevelt podjął wczoraj wieczór jeden z najdalej sięgających kroków w finansach międzynarodowych, kiedy omówił z doradcami plany kupowania przez rządową Korporację Finansową złota zagranicą dla ochrony podnoszących się cen artykułów pierwszej potrzeby w Ameryce.

Uczestnicy tej ważnej konferencji w Białym Domu powiedzieli, że Prezydent postanowił, iż Stany Zjedn. muszą być zabezpieczone przed wszelkiemi manipulacjami pieniężnemi w obcych krajach, któreby mogły odbić się szkodliwie na jego programie gospodarczej naprawy kraju.

Niektórzy z tutejszych obserwatorów są zdania, że to posunięcie zapowiada faktyczną kontrolę światowego zapasu złota przez Amerykę. Stany Zjedn. miały w dn. 25. b. m. $4,323,000,000 z obliczanego na $11,600,000,000 światowego zapasu złota.

Francja, która trzyma się uparcie parytetu złota, posiada dużo z tego zapasu złota. Zakupno złota przez Amerykę może mieć ważny wpływ na utrzymanie się owego kraju przy parytecie złotym.

Jak daleko administracja zamierza iść w kupowaniu złota na rynkach światowych, nie wyjawiono. Biały Dom wydał poprostu takie oznajmienie: „Omawianym przedmiotem było natychmiastowe stworzenie aparatu, zapmocą którego rząd, przez Korporację Finansową, mógłby kupować złoto na rynkach zagranicznych."

Do tej pory, prezydencka polityka kupowania złota ograniczała się do zakupna świeżo wykopanego złota w Stanach Zjedn. Kupowanie zaczęło się w ub. środę, kiedy cenę podniesiono do $31.36 za uncję. Do soboty, podniesiono cenę do $31.82 za uncję.

Ważna Zmiana w Programie Naprawy Przewidywana.

Roosevelt Planuje Koordynację Różnych Agencyj.

Washington, 30. paźdz. — Zaniepokojeni rosnącą krytyką, Prezydent Roosevelt i jego doradcy studjowali wczoraj plany ważnej zmiany w kierunku całego programu odbudowy ekonomicznej kraju.

Celem jest osiągnięcie bardziej uzgodnionej pracy różnych agencyj rządowych, które wchodziły sobie wzajemnie w drogę. Prezydent jest zdecydowany zrobić z całej maszynerji naprawy jedną, działającą zgodnie agencję mającą na widoku ożywienie interesów, wyższe ceny artykułów codziennej potrzeby i zmniejszenie bezrobocia.

Kilka metod proponowano. Jedna grupa rządowa faworyzuje umieszczenie całego programu naprawy pod jednym urzędnikiem, odpowiedzialnym bezpośrednio przed Prezydentem. Inną sugestją jest stworzenie specjalnego wydziału nadzorczego, małego co do liczby członków, którыby skoordynował działalność różnych agencyj.

Urzędnicy mówili, że, chociaż żadnych planów jeszcze nie zrobiono, zmiana wisi w powietrzu. Koła rządowe czują, że dużo z krytyki trzeba przypisać tarciom i nieporozumieniom w samym aparacie naprawy.

Nie jest naprzykład tajemnicą, że NRA gani AAA, która znów krytykuje NRA. Urzędnicy obydwu agencyj oskarżają administrację robót publicznych o zbyt powolne rozdawanie funduszów na projekty konstrukcyjne, przez co blokują świeże zatrudnienie i podniesienie siły nabywczej mas.

AAA (administracja przystosowania rolniczego) stoi w ogniu krytyki farmerów. Byznes ma wiele do zarzucenia bezwzględnym metodom NRA. Spożywcy skarżą się na ustanawianie cen. Jednem słowem, program nie postępoje naprzód tak gładko, jak możnaby sobie tego życzyć i Prezydent chce temu zaradzić.

NRA NIEKONSTYTUCYJNA — MÓWI BYŁY SOLICYTOR GENERALNY.

Beck Wróży Programowi Porażkę w Najw. Sądzie.

New York, 30. paźdz. — Akt Narodowej Naprawy Przemysłowej, który dał początek NRA jest niekonstytucyjny i będzie za taki uznany przez najwyższy sąd Stanów Zjedn. — powiedział tu James M. Beck, były solicytor generalny Stanów Zjedn. i kongresman z Pennsylwanji.

P. Beck, uznany autorytet w rzeczach konstytucji, który reprezentował rząd w różnych ważnych sprawach przed najw. sądem, napisał swoją opinję o NRA dla miesięcznika „Fortune", który podaje ją w dzisiejszem wydaniu.

P. Beck sądzi, że sprawa może się okazać największą w historji amerykańskiej i że od decyzji sądu „może zależeć los naszej formy rządu". Utrzymuje on, że NRA podnosi kwestje występujące daleko poza same tylko mechaniczne prerogatywy rządu i przypomina, że celem konstytucji była ochrona praw ludu przez ograniczenie władz rządu i postawienie granicy, poza którą rząd nie mógłby iść.

Pomiędzy niezmiennemi prawami — Beck pisze — zapewnionemi obywatelowi konstytucją, jest prawo wolności kontraktu i większa wolność w prowadzeniu wszelkiego prawowitego interesu bez mieszania się rządu. Najwyższy sąd stwierdził to przy licznych sposobnościach.

Jutro Wieczorek Towarzyski.

Przyjęcie towarzyskie dla porucznika Bolesława F. Kalisza, nowo obronego komendanta naczelnego Polskiego Legjonu Weteranów Amerykańskich, odbędzie się we wtorek, dnia 31 października, w dużej sali ob. J. Stefanika, przy Noble i Superior ul., o godz. 7 wieczorem.

Komitet urządzający tworzą weterani z posterunku Theo. Roosevelta No. 4, którego komendantem jest por. Kalisz, a także bardzo pomocnym jest w wydaniu tej okazji Oddział Legjonu Pań przy powyższym posterunku.

Krótki program przemówień poprzedzi kolacja przygotowana staraniem pań, poczem zebrani ubawią się w gronie licznych znajomych i przyjaciół, jakich bezsprzecznie posiada por. Kalisz, będąc od lat długich zaangażowany w pracy na polu społecznem i weteranów wojny światowej polskiego pochodzenia.

Otwarcia programu dokona ob. Tytus Kochański, obecny i długoletni wicekomendant post. Roosevelta, który poprosi p. Agnieszkę Kleszyk na przewodniczącą. Jako mówcy i mówczynie przemówią pp. M. Głód, wicekomendant P. L. W. A.; Jan Stanek, komendant P. L W. A. na stan Illinois; p. Anna Druzela, prezeska naczelna Legjonu Pań, a także wypróbowany przyjaciel sprawy weterana i zaszczytnie znany Polonji miejscowej wicekonsul R. P. p. Czesław Lipaczyński.

Komitet urządzający zaprasza do współudziału tych wszystkich, którzy nie mieli sposobności otrzymać poprzednio bilety na tę miłą wieczerzę towarzyską, a jakie nabyć można na miejscu, jutro (we wtorek) w sali ob. Stefanika.

Wstrząsający Wypadek Śmierci Na Dworcu Lwowskim.

Lwów, 30. paźdz. — Na dworcu Podzamcze we Lwowie, zaszedł wstrząsający wypadek, który kosztował młode życie ludzkie.

W chwili, gdy na stację zajeżdżał pociąg osobowy, wyskoczył z jednego z wagonów z teczką wypchaną narzędziami 15 letni uczeń szkoły technicznej we Lwowie, Tadeusz Rutkowski. Nieszczęśliwy potknął się i upadł na teczkę, wydając głośny jęk. Jak się okazało, — Rutkowski nadział się dosłownie na znajdujący się w teczce pilnik, który przebił klatkę piersiową niemal na wylot. — Przybyłe w kilka minut pogotowie ratunkowe, przewiozło zalanego krwią, śmiertelnie ranionego chłopca do szpitala, — gdzie, mimo natychmiastowej pomocy zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Śp. Rutkowski dojeżdżał codziennie do szkoły rannym pociągiem.

RZADKI OKAZ.

— Hm, to ciekawe — ale właściwie fotografja jest dziwnie podobna do pańskiej obecnej żony.

— No naturalnie, bo też moja obecna żona jest moją pierwszą żoną i dlatego ją panu pokazuję.

— Ta fotografja przedstawia moją pierwszą żonę.



Z KANTOWA

We środę przypada uroczystość Wczystkich Świętych, — święto obowiązujące. Porządek nabożeństw będzie jak następuje: Pierwsza Msza św. dla pracujących o godz. 5:30, 6:30, 7, 8 i 10 suma z kazaniem. Po południu o godz. 2ej podwójne nieszpory i procesja żałobna, wieczorem o godz. 7:30 koronka, kazanie i wypominki.

*

Wiosna i lato minęły. Kwiateczki, które teraz jeszcze kwitną, ostatniem są pozdrowieniem, ostatnim objawem życia twórczej przyrody. Nastała głucha jesień. Nad pustemi polami zimny wicher dmie, z furją potrząsa konarami drzew, resztą suchych liści zaścielając drogi, sady i lasy. Już dawno zamilkł śpiew ptasząt. Cała przyroda coraz dobitniej głosi prawdę o nietrwałości i znikomości wszystkiego, co ziemskie. I z duszy naszej głośno i wyraźnie dobywa się przestroga: memento mori! — Pamiętaj człowiecze, że prochem jesteś i w proch się obrócisz.

*

Najodpowiedniejszy teraz czas na Dzień Zaduszny. Pierwszym, który nakazał w r. 998 wszystkim klasztorom swojego zakonu żałobny obchód tego dnia, był opat Odilon z Clugny we Francji. Papieże zatwierdzili nowe nabożeństwo i nakazali zaprowadzenie dnia zadusznego w całym Kościele. W dniu tym Kościół przywdziewa żałobną szatę. Kapłanom wolno w tym dniu odprawiać trzy msze św. Introit Mszy żałobnej rozpoczyna się słowami: „Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci."

*

We czwartek o godz. 9ej rano odprawi się rekwjalne nabożeństwo za zmarłych parafjan. Uprasza się wszystkich parafjan o liczny udział w tem nabożeństwie.

*

Pięknym zwyczajem kościelnym są wypominki (wymianki), które ksiądz czyta, modląc się równocześnie za dusze naszych krewnych, przyjaciół, dobroczyńców, domowników, których imiona na kartkach spisane, każda rodzina w dzień Wszystkich Świętych księdzu posyła. Takowe nabożeństwo odprawi się i w naszym kościele we czwartek o godz. 7:30 wieczorem.

W przyszłą niedzielę t. j. 5go listopada Bractwo Niewiast Różańca św. zaraz po nieszporach ma swe posiedzenie.— Również Dziewice Bractwa Różańcowe I i II oddział mają swe posiedzenie o godz. 1ej. Wszystkie członkinie są proszone o przybycie.

*

We środę Trzeci Zakon św. Franciszka zaraz po Sumie otrzyma absolucję generalną, a wieczorem dla pracujących.

*

W przyszłą niedzielę Dziewice Bractwa Różańca św. urządzają „Tag Day" czyli połów.— Wieczorem zaś w sali parafjalnej o godz. 8:15 „Bal Dobroczynny." Obie te imprezy są poczynione na korzyść ubogiej dziatwy w szkole. Ufamy, że moi drodzy rozumiecie, że wielkiego zadania podjęły się nasze kochane Dziewice Różańcowe i samo przez się zasługują na pochwałę, nietylko pochwały ale rzetelnego i sumiennego poparcia. Pewni jesteśmy, że parafjanie i przyjaciele wesprą ten godny czyn.— W zarząd komitetu wchodzą następujące Dziewice: p. Stanisława Cepa, przełożona Bractwa, L. Styrkowicz, J. Pyrek, Z. Pyrek, G. Poszadzy, M. Podgórska, K. Podgórska, M. Potempa, Z. Tomaszek, G. Gdowska, A. Rembacz, R. Smolka. — Panowie: Wł. Pyrek i Bron. Wlezień pomogą pięknie udekorować salę. Orkiestra p. Sylwestra Kłosowskiego, starego wiarusa kantowskiego będzie przygrywała oberki, mazury, walce i krakowiaki, jak również i nowoczesne melodje, aby wszystkich, tak starszych jak o młodych zadowolić.

*

We wtorek post z okazji uroczystości Wszystkich Świętych.

*

W tym tygodniu przypada pierwszy piątek miesiąca.

*

W niedzielę 5go listopada w kościele naszym odprawi się Msza św. za ś. p. Agnieszkę Nering, o godz. 12ej. Panna Marja Broniarczyk, gwiazda polska, która tak dzielnie się spisała w Dniu Polskim w Civic Opera będzie solistką na tej Mszy św.— Msza św. ta odprawiona z okazji 11-tej rocznicy śmierci. — Któż nie znał ś. p. Agnieszkę Nering gdy zachwycała całą Polonję Chicagoską i poza Chicago. Po sobie zostawiła cały szereg pań i panienek, które wciąż o niej mówią, o niej myślą. — Wieczny odpoczynek racz jej dać, Panie — oto słowa wdzięnych córek, które pozostawiła śp. Agnieszka Nering.

*

Rocznice w tym tygodniu obchodzą następujące osoby: 7 rocznicę ślubu Jan i Stefanja Napora, Jan Pociask, Andrzej Gawin, Michał Sysło, Jacek Lestarczyk. Na kobiercu ślubnym w tą sobotę staną p. Stanisław Jezuit z panną Marją Kozioł, Mieczysław Cesarz z panną Walentyną Libera. W przyszłą niedzielę pp. Mikołaj i Zofja Szarzan obchodzą 32-lecie pożycia małżeńskiego.

*

Prosimy prezesów i sekretarzy Towarzystw wszelakich na Kantowie przyjść do ofisu parafjalnego w celu porozumienia się co do sal pod szkołą. Albowiem od 1go grudnia żadnych posiedzeń nie będzie pod kościołem.

*

Kolektę roczną można w każdym czasie złożyć w ofisie parafjalnym, już przygotowania są w druku. Nie pragniemy nikogo pominąć, zatem spieszcie się drodzy parafjanie!

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Sassafras is obtained from the roots of a plant			
2. Sciagraphy is the same as radiography			
3. Zif is the third month of the Jewish ecclesiastical year			
4. CIC is another way of expressing 1,000 in Roman numerals			
5. "Confrere" is French for "mother"			
6. There are 1,100 square miles of water area in Wyoming			
7. Counterpart is classed as a adjective in the English language			
8. Decostate means without ribs			
9. Encephalon is another word for the brain			
10. Filose means thread-like			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score. If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 6.

Z HANSON PARK.

Wczoraj odbył się zapowiedziany wiec sokoli w sali parafjalnej przy udziale licznie zebranej publiczności i gości z bliższych i dalszych okolic, między nimi kilku umundurowanych sokołów z Gniazda Nr. 2, oraz ćwiczących z Gniazda Nr. 44, którzy dwukrotnie popisywali się ćwiczeniami gimnastycznemi.

Przemawiali na wiecu kolejno ald. Orlikoski oraz p. Józef Niemiec, obaj starzy członkowie Sokołów Orła Białego ze Stanisławowa, którzy gorąco zachęcali obecnych, by wstępowali w szeregi nowo-organizującego się Gniazda. Duższą mowę wygłosił prezes Gniazda 2, p. Karczewski, który wskazał na potrzebę organizowania się. Przemawiali także naczelnik Gniazda 2 p. Gnutkiewicz, pan Banke, dr. Fran. Sadowski, p. Majka i inni, którzy również zachęcali do wstępowania w szeregi Sokolstwa. Przy końcu komitet ogłosił, że dla tych, którzy chcą się zapisać na członków tego Gniazda, odbędzie się bezpłatna zabawa taneczna we wtorek, t. j. jutro wieczorem w Sokolni pnr. 1062 N. Ashland ave.

Udział publiczności był liczny i zainteresowanie duże. Na początek zapisało się około 100 członków, przeważnie ludzi młodych, choć nie brakło między nimi i starszych poważnych obywateli jak dr. Sadowski i inni, którzy okazali wielkie zainteresowanie się tą sprawą.

Z Tow. Pomocy Naukowej.

W tych dniach w dalszym ciągu za bilety na przedstawienie „Eyes of Love", które się odbyło we wrześniu nadesłały zaległe pieniądze po $1.75 każde z następujących towarzystw — Tow. Imienia Marji, Tow. Niewiast Różańcowych i Tow. Najsłod. Serca Pana Jezusa, wszystkie z Trójcowa. Zaś do grona patronów tegoż przedstawienia przyłączyli się z ofiarami po $5.00 każdy, Wiel. Ks. Edward A. Przybylski i sędziwy ojciec jego p. Franciszek K. Przybylski, za co należy się im uznanie. Oby przykład ich był jak najliczniej naśladowany. Kto następny? — Woj. J. Danisch, prezes; J. J. Koszycki, sekr. prot.

ZNOWU KARYGODNA NAIWNOŚĆ.

Pewnego razu wieczorem przystąpił do małoletnich Józefa Burgharda i Bernarda Czernegi z Brynowa w Katowicach nieznany osobnik, proponując im odwiezienie chleba, ryżu i różnych towarów kolonjalnych na wózku za wynagrodzeniem 2 zł. do Piotrowic. Przed więzieniem posłał jednego z chłopców po sprawunek na ul. Jagiellońską, a następnie drugiego na Rynek i znikł w międzyczasie wraz z wózkiem i towarem wartości 60 zł.



Piękny Wieczór Jubileuszowy Tow. "Przedświt".

Wczoraj wieczorem odbył się piękny wieczór jubileuszowy Tow. „Przedświt" Związku Polek w Ameryce w Klubie Polonia. Nastrój wczorajszej uroczystości był swojski i miły. Każda z pań wyglądała powabnie i uroczo w eleganckim wieczorowym stroju, którego blask i różnobarwne odcienia okraszały salę pięknie udekorowaną. Najpierw podano sutą i smaczną kolację, a później pani S. Mieczkowska otworzyła program jubileuszowy piękną powitalną mową wyrażając swą dumę już nie z ilości ale z jakości członkiń zwerbowanych w tak krótkim czasie. Pani Mieczkowska podkreśliła również fakt, że kobiety odgrywają dominującą rolę nietylko w kółku rodzinnem w przygotowywaniu nowego pokolenia gdyż ona może jeszcze znamienniej działalność swą rozwinąć w pracy organizacyjnej. Później pani Helena Sambor, wiceprezeska zarządu głównego Z. P. została powołaną na przewodniczącą podczas tej uroczystości, streszczając w swej pięknej mowie zrealizowanie czynu członkiń tego towarzystwa, podkreślając również wysiłki i trudy dr. Cienciary-Mioduszewskiej jakie dr. położyła w celu utrzymania towarzystwa Przedświt w takim stanie w jakim ono się obecnie znajduje. Pani Sambor nadmieniła również, że obowiązkiem każdej kobiety jest nietylko samej należeć do tej potężnej i największej organizacji kobiecej, ale też i dzieci swoje zapisywać. Na zakończenie swej mowy pani Sambor złożyła swe serdeczne życzenia jubilatkom oraz wszystkim pracownicom społecznym, które w jakiejkolwiek mierze przyczyniły się do rozwoju organizacji.

Pani Bronisława Jakubowska sekr. prot. Tow. Przedświt wygłosiła treściwą i pięknie zebraną historję z ciągu pięcioletniej pracy Tow. Przedświt, w gronie którego należy zaznaczyć, są panie zdolne i fachowo wykształcone. Następną i ostatnią mowę pouczającą wygłosiła dr. Cienciara-Mioduszewska podkreślając fakt, że kobieta dzisiejsza nabiera więcej doświadczenia i staje się użyteczniejszą dla społeczeństwa jeśli nie zaniedbując domu rodzinnego pracuje wytrwale na niwie społecznej i narodowej. Pozatem dr. Cienciara zaznaczyła, że zespół Tow. Przedświt jaki został przez dr. Cienciarę zebrany, składa się z energicznych i chętnych do pracy kobiet, co przynosi chlubę i zaszczyt towarzystwu.

Oprócz wygłoszonych mów, urządzony był również piękny program muzykalno - wokalny, w którym udział wzięły następujące siły: panna Klara Szklarska odśpiewała pięknie „Marzenie Dziewczyny" i „Pionska Pastuszka" przy akompanjamencie p. Zanosika. Panna Amelja Ginejt odegrała z werwą na fortepianie Paderewskiego „Polonaise" i Chopina „Walc", a panna G. Nowicka i p. W. Zanosikiem odtańczyli pięknie walca.

Po programie i mowach zebrane towarzystwo puściło się w wir taneczny, do którego im przygrywała orkiestra p. Kozakiewicza.

KLINIKA NA CHOROBY NÓG

Dzisiaj i jutro odbędzie się w kancelarji Dr. A. Błaszczyńskiepod nr. 1200 N. Ashland ave., na 3-ciem piętrze, pokój No. 306 Klinika na wszelkiego rodzaju choroby nóg. Klinika będzie się odbywała w obydwa dni od godz. 10tej rano do godz. 9ej wieczorem. W tych dniach Dr. Błaszczyński udzieli egzaminacji i porady zupełnie bezpłatnie.



Goście z Buffalo.

Do Chicago przyjechali goście znani nietylko w Buffalo, ale i w Chicago, w celu zwiedzenia Wystawy Światowej. Gośćmi tymi są: drowa Kurek z córką, pani Stachowiak i drowa Tyrasińska. Panie te zatrzymały się w Morrison hotelu, a podczas pobytu swego w Chicago były podejmowane przez panią M. Nowak i drowę Wandę Dulak, która bawiła gości i obwoziła ich po Chicago.

URZĄDZAJĄ ZABAWĘ KARCIANĄ.

Klub sportowczyń — „Jolly Wemen" urządza zabawę karcianą, połączoną z „Bunco" we czwartek, dnia 9go listopada, w sali Riis parku, róg Fullerton i Mead avenues.

Urządzeniem tej zabawy zajmują się panie i panienki: Annabele Jakubowska, prezeska; Alvina Robertson, Eleonora Seigert, Marta Górska i Marja Wojciechowska.

Na zabawie tej mogą się także panie i panienki zamieszkałe na północno-zachodniej stronie miasta zapisać na członkinie wyżej wspomnianego klubu.

Ten sam klub zamierza urządzić zabawę gwiazdkową dla członkiń i ich dzieci, czem zajmują się panie: Marja L. Jakubowska, Marja Gengo, Alwina Robertson, Antonina Rusk i Stanisława Murdock.

ZŁOŚLIWA.

On: — Mnie jeszcze żadna kobieta nie uczyniła głupcem.

Ona: — A więc zupełnie samodzielnie stałeś się nim?

Uniwersyteckie Grono Powiększa Się.

W sobotę wieczorem odbyła się zabawa tak zwana „Rushing Party" w domu pani Skudnig, zamieszkałej pnr. 3743 Lowell ave. Zabawę tę urządzono z okazji przyjęcia nowych członkiń do Grona Uniwersyteckiego „Upsilon Gamma." Najpierw odbyło się posiedzenie członkiń, a później przedstawione zostały nowe członkinie, w skład których wchodzą następujące osoby: pani Marja Rupińska oraz panny: Eleonora i Irena Giese, Leokadja Niemczyk i Janina Mendralska. Wieczór sobotni spędzono bardzo wesoło na wspólnem zeznajamianiu się, rozrywkach i opowiadaniu o ciekawych wydarzeniach.

Pani Skudnig natomiast zajęła się szczerze przyjęciem członkiń Brona Uniwersyteckiego, podając bardzo smaczne przekąski różnego gatunku, rozmaite ciasta, torty, orzechy, deser i kawę. Resztę wieczoru spędzono na śpiewie rozmaitych pieśni polskich i angielskich— przy akompanjamencie panny Reginy Grajewskiej.

Wśród obecnych były następujące panie; Izabela Arterburn, prez.; Alicja Brown, skarbniczka; W. Szulczyńska, Marja Rupińska, oraz panny: Walerja Śmiglewska, wiceprez.; Helena Skudnig, sekr.; Henryka Rzeszotarska, Zofja Skudnig, Leokadja Niemczyk, Janina Pałczyńska, Stanisława Cierpik, Regina Grajewska, Anna Cierpik, Irena Kuźmińska, Zenobia Wolsan, Irena Chrzanowska, Janina Rogowicz, Eleonora i Irena Giese i Janina Mendralska.

PEWNY ŚRODEK.

Gość: — Proszę pana, czy tylko napewno będą myszy żarły tu truciznę?

Drogista: — Zaręczam. Zdziwi się pan nawet, jak chętnie się na nią rzucają. Mój syn ma obłaskawione dwie białe myszki. Te nic innego prawie nie chcą żreć.

Staruszka Wychodzi Po Schodach Bez Doznawania Bólu

Szybko działający Nurito umożliwia jej cieszyć się znowu życiem.

Jeżeli chcecie doznać szybkiej ulgi od bólów spowodowanych reumatyzmem, newralgją, lumbago i zapaleniem nerwów oraz od innych dotkliwych bólów, zażyjcie 2 albo 3 dawki Nurito. Ten szybko działający środek, przepis lekarza, można teraz nabyć w każdej aptece. Nurito nie zawiera środków nasennych, narkotyków ani sercu szkodzących składników i jest zupełnie nieszkodliwy. Jeżeli chcecie się znów cieszyć życiem i usunąć niepotrzebny ból, który nie pozwala spać, kupcie Nurito. Jeżeli pierwsze 3 dawki Nurito nie uśmierzą choćby najsroższego bólu — zwróci się Wam pieniądze. Zażądajcie Nurito od aptekarza z tą pewną gwarancją zwrotu pieniędzy.

NURITO na bóle z ZAPALENIA NERWÓW

(Ogł.)

SPADEK DOLARA.

Pan Natan Szapocznik spacerując po moście Poniatowskiego w Warszawie spostrzega swego znajomego pana Dorjana Szyszkiensa, który przechylony przez balustradę patrzy smętnym wzrokiem w fale Wisły.

— Co pan tu robi, panie Szyszkienes?

— Niech pan sobie wyobrazi, przed chwilą, jak otworzyłem portfel, żeby obliczyć pieniądze, spadł mi do rzeki jeden dolar!

— Niech się pan nie martwi, panie Szyszkienes. Poczekaj pan trochę, może jeszcze pójdzie w górę!

Przed Komisją Poborową.

Na komisji poborowej lekarz pyta jakiegoś chłopa:

— Czy jesteście zdrowi, czy wam nic nie dolega?

— Mam słabe serce, proszę pana doktora.

— Nic nie szkodzi — odpowiada lekarz — ja też mam słabe serce!

— Następny!

— A co wam dolega?

— Ja, panie doktorze, mam chore płuca!

— Nic nie szkodzi... ja też mam chore płuca!

— Następny!

Zbliża się poborowy Mojżesz Waks.

— A wam co dolega?

— Właśnie... jestem ciekaw co pan doktór powie... bo ja jestem troszkę warjat!

Ocembrować znaczy opatrzyć dół lub studnię ścianami drewnianemi albo murowanemi.

DR. ADAM BŁASZCZYŃSKI

LECZY SKUTECZNIE WSZELKIE CHOROBY NÓG

1200 N. ASHLAND AVE. Na 3 Piętrze — Pokój 306. TEL. BRUNSWICK 7209. Godziny od 2—5 i 7—9 wieczór. W środy wieczorem i święta zamknięte. Telefon rezydencji Humboldt 8591.



KOLOROWE GUZICZKI I KOKARDKI SĄ NADZWYCZAJ MODNE.

Anne Adams Modełko 1608.

Zamówić można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40. Na wielkość 16 potrzeba 2¾ jarda 54 calowej materji i 1⅜ jarda wstążki.

ŁADNA SUKIENKA Z WEŁNIANEJ MATERJI.

Modełko 605.

Nabyć można w wielkościach 8, 10, 12, 14 lat. Na wielkość 8 potrzeba 1⅝ jarda 54 calowej materji i ½ jarda 39 albo 54 calowej materji kontrastowej.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. ....

Wielkość..

Imię i Nazwisko..................................

Adres..

Miasto............................Stan..............

Obiad Na Jutro.

Barszcz Czerwony.
Pieczeń Jagnięcia.
Kartofle Smażone na Sposób Francuski.
Sałata z Kalafjora.
Budyń z Wątroby z Kaszą Perłową.
Kawa.

Pieczeń Jagnięcia.

Zazwyczaj zostawia się obydwie tylko ćwiartki w kupie, przednie zaś przyczep do piersi. Wypłócz, załóż na rożen; lub położyć na ruszcie, można też słoniną naszpikować i piec przy dobrym ogniu, często polewając, do czego potrzeba półtorej godziny czasu. Po upieczeniu zaś posyp utartą bułką, obłóż pokrajaną cytryną w talerzyki i daj na stół.

Kartofle Smażone na Sposób Francuski.

Umyć, obrać i pokrajać w paski ćwierć cala grube. Wytrzeć do suchości ręcznikiem grubym. Smażyć po kilka tylko takich pasków naraz w tłuszczu gorącym, o temperaturze 390 stopni, dopóki nie nabiorą koloru złoto-brunatnego i nie zrobią się miękkie.

Sałata z Kalafjora.

Ugotowany kalafjor rozdrobiony na salaterce, zalewa się majonezem, sporządzonym z twardego żółtka, utartego z oliwą i octem lub sokiem cytrynowym, solą i cukrem do smaku; łyżeczka musztardy smak podnosi, lecz nie jest konieczna. Dokoło układa się płatki pomidorów i ogórka.

Budyń z Wątroby z Kaszą Perłową.

Filiżankę grubej kaszy perłowej zagotować z trzema filiżankami wrzącej wody w podwójnem naczyniu; dodać pół łyżeczki soli i niech się gotuje przez około 40 minut, aż woda prawie zupełnie się wygotuje. W międzyczasie trzy płatki wędzonki przepuścić przez maszynkę z jedną cebulą i zasmażyć na rynce, aż się przyrumieni. Funt wątroby, wymoczonej przez dwie godziny w mleku lub maślance, zalać wodą wrzącą i niech postoi bez gotowania przez pięć minut, następnie wyjąć, obetrzeć na sucho i przepuścić przez maszynkę, lecz nie zupełnie drobno. Wtedy kaszę perłową, wędzonkę z cebulą i wątrobę przetartą razem zmieszać, dodać łyżeczkę soli, pół łyżeczki pieprzu mielonego i ćwierć łyżeczki mielonego kwiatu muszkatułowego, pół filiżanki rodzynków bez pestek, dwa jajka i trzy filiżanki niezbieranego mleka. Wymieszać razem, wyłożyć do wysmarowanego tłuszczem naczynia do pieczenia, najlepiej szklanego, poczem wstawić do gorącego pieca na godzinę. Do budyniu tego bardzo dobrze nadaje się gęsty sos z żurawin. Jest to kombinacja zupełnie nowa, bardzo smaczna, pożywna i wydajna.

Agrestową marmeladę robić z niedojrzałego agrestu, biorąc na funt owocu 1 funt cukru. — Wyborowa ta marmelada służy do przekładania wszelkiego rodzaju ciast.

Zaokrąglone Kształty Wchodzą w Modę.



Mae West pozuje w stroju modnym, który się składa z aksamitnej sukni wieczorowej i obszernego "Gainsborough" kapelusza. Merna Kennedy, natomiast, przedstawia strój modny przed pięciu laty.

Pieniądze To Eliksir Wiecznej Młodości.

Słusznie pisze Magdalena Samozwaniec w jednym ze swych błyskotliwych feljetonów, że instytuty piękności i fabrykanci środków odmładzających zapominają, iż najlepszym kosmetykiem jest pieniądz.

— Żeby zachować wieczną młodość trzeba być bogatym — powiada Samozwaniec. „Dama mająca trzosik w porządku nie wykrzywia się, nie marszczy czoła nad groźnym listem adwokata, w którym ponure przepowiednie w rodzaju: „Jeśli pani tego, a tego nie zapłaci całej należności, to ja w imieniu mojego klienta uczynię to i to", muszą jej odebrać sen i wywołać na nowo (od przygnębionego schylenia głowy) wymasowany podbródek... Pozatem, osoba bogata ma czas, cały ranek może sobie spacerować na czworakach po całym domu (to prostuje linję pleców), może stawać na głowie, co znowu dobrze wpływa na kark, może iść do pływalni i grać w tenisa, nie troszcząc się o to, co zrobi Michałek przez ten czas, lub czego może nie zrobić Marysia..."

Tyle Magdalena Samozwaniec. Ma rację. Byłoby więc nietaktem radzić paniom „dotkniętym kryzysem", a co za tem idzie przedwcześnie postarzałym i zwiędłym, aby instalowały własnym sumptem rzymską łaźnię w swoim pałacu i żeby korzystały z usług japońskich masażystów wynagradzanych dolarami - gotówkowemi. Jest jednakże kilka metod „odmładzających" dostępnych dla niezamożnych „inteligentek", a jakoby niezawodnych.

Kalicharan słynny masażysta hinduski, który robi furorę w Paryżu, twierdzi, że wszystkie choroby ciała i mózgu dowodzą, że nie umiemy kierować aparatem zwanym systemem nerwowym. Los powierzył skomplikowany aparat niewprawnym maszynistom — oto wszystko. Nauczcie się mechaniki, poznajcie strukturę aparatu swoich nerwów — a potraficie uniknąć katastrofy — powiada Kalicharan.

— Należy być panem swego organizmu, a nie jego niewolnikiem. Bogowie hinduscy zrozumieli to dawniej niż my i posiedli tajemną wiedzę regulowania motoru zwanego zdrowiem.

Zdaniem Kalichrana, każdy człowiek winien codziennie wykonywać osiemdziesiąt „zasadniczych" ćwiczeń, w dwóch odstępach. Hindusi mają czas, — Europejczycy nie mają czasu. Muszą więc dzielić ćwiczenia na raty.

Kalicharan jest przeciwnikiem codziennej kąpieli, zwłaszcza gorącej. Powiada, że codziennie należy ograniczyć się do obmycia całego ciała gorącą wodą i nacierania się ostrą rękawicą. W tym wypadku wystarczy „tub" — kąpać się należy dwa razy na tydzień, unikając zbyt długiego przebywania w wannie, gdyż gorąca woda powoduje wiotczenie skóry i mięśni. Zalecane jest nacieranie się wódką francuską, rozcieńczoną pół na pół woda.

Natomiast Kalicharan przywiązuje wielką wagę do masażu, który musi być stosowany codziennie. Osoby nieprzyzwyczajone do tego, powinny zaczynać od krótkich seansów, nacierając ciało oliwą nicejską, z domieszką paru kropel wody kolońskiej. Rzymianie i Grecy doceniali znaczenie masażu, nie przypuszczali jednak, że w dalekiej przyszłości masażystów zastępować będą maszyny...

Tak zwany Motor Zdrowia jest czemś w rodzaju robota, który zastępuje żywego masażystę. Jest to pas gumowy przymocowany do elektrycznego motoru, wibrujący w zatknięciu z ciałem. Można nim masować plecy, ramiona, uda. Podobno po dwóch tygodniach nawet hipopotam zamieni się w sylfidę. Zresztą zwykły masaż oddaje również doskonałe wyniki. Bogate Amerykanki (przed kryzysem) woziły ze sobą japońskie masażystki, które na zawołanie wykonywały skomplikowany zabieg, przywracający prężność zwiotczałym — zmęczonym muskułom. Jedna z pięknych Kubanek znana w plutokracji nowojorskiej twierdziła, że zawdzięcza zdrowie i świeżość cery temu, że codziennie przed obiadem, a więc wieczorem brała masaż. W ciągu dnia dużo chodziła, tańczyła „hockejowała", grała w golfa, tenisa i polo, a pomimo to mogła jeszcze przyjmować zaproszenia na bankiety i bale, gdyż masaż „odradzał" ją. W 60 roku życia wyglądała podobno, jak podlotek.

Więc masaż... Ale, jak to zrobić, żeby nic nie kosztował. Magdalena Samozwaniec ma rację. Pieniądz to najlepszy kosmetyk...

Jak Wykorzystać Resztki Drobiu.

Z indyka, gęsi, kaczki czy kury pozostają nieraz rozmaite części, mniej ładnie na oko się przedstawiające, a także pozostaje wiele jeszcze dobrego mięsa przy kościach. Z tego wszystkiego oszczędna gosposia przyrządzić może smaczne potrawki, stosując się do podanych tu przepisów.

Potrawka ze śmietaną.

Z piersi i z górnej części nóg drobiu powykrawywać wszystko pozostałe mięso. Dno naczynia do pieczenia wyłożyć zimnem nadzieniem i na tem nadzieniu ułożyć kawałki mięsa. Sos bardzo dobry można przyrządzić tak: Utrzeć razem dwie łyżki masła i dwie łyżki mąki, do tego wlać powoli filiżankę i pół zimnego mleka dla rozrzedzenia. Ubić żółtka z trzech jaj, włożyć do sosu z mlekiem, wsypać łyżkę soli. Otrzymany tym sposobem sos gęsty koloru żółtego wylać na kawałki mięsa i zasypać filiżanką grzybków usmażonych na maśle, do których dodano ćwierć filiżanki okruchów chleba, dwie łyżki masła i łyżkę soli. Piec w temperaturze 500 stopni Fahrenheita dwanaście minut.

Potrawka holenderska.

Mięso, pozostałe z drobiu pokrajać na półcalowe kawałeczki. Rozpuścić łyżkę masła, usiekać drobno jeden zielony pieprz i serca dwóch białych cebul, rumienić w maśle kilka minut, poczem dodać pół jabłka usiekanego, filiżankę surowego wymytego ryżu, dwie filiżanki rosołu, pół filiżanki przecedzonego soku pomidorów, łyżeczkę soli i ósmą część łyżeczki pieprzu. W to wsypać kawałeczki mięsa i dobrze wymieszać. Włożyć w naczynie do pieczenia z pokrywą i piec w temperaturze 400 stopni F. przez 45 minut. Po wyjęciu z piekarnika do tej gorącej mieszaniny dodać dwa żółtka ubite i dwie łyżki utartego sera. Zlekka wymieszać, przełożyć do formy wysmarowanej tłuszczem i gotować na parze 25 minut. Wyjąć z formy i podać na gorąco z sosem odgrzanym.

Potrawka po wiejsku.

Wszystko mięso, jakie zostało, odkrajać, w kawałkach możliwie największych. Kości oraz skórę włożyć do głębokiej patelni, dodać do tego marchew pokrajaną na cztery części, — dwa obrane kartofle średnio wielkie i 12 obranych, maleńkich cebulek. Dwoma kwartami wody zalać pozostałą resztę nadzienia i sosu i gotować pod pokrywką przez godzinę. Płyn zlać, ażeby zostały same warzywa. Zaprawić płyn dwoma łyżkami mąki i dwoma łyżkami masła, roztartemi razem. Skoro tak zaprawiona zupa zacznie się gotować, wsypać w nią cebule, kawałki mięsa i kartofle pokrajane na małe kawałki. — Dla smaku wsypać pół łyżeczki soli, pół łyżeczki „celery salt," ósmą część łyżeczki pieprzu i maleńką szczyptę „cayenne," poczem przelać do głębokiego naczynia. Dodać jeszcze łyżeczkę usiekanej pietruszki z selerami i wydać na stół.

Praktyczny Sposób Naprawiania Swetrów.

Dwa „odkrycia" razem skombinowane pomagają w rozwiązaniu problemu podartych swetrów.

„Ile razy kupuję sweter dla mojego syna, kupuję równocześnie dobranego koloru kłębek włóczki. Czyniąc to, mam zawsze pod ręką włóczkę stosownego koloru i mogę naprawić sweter wydarty na łokciach."

Kto pójdzie za pierwszą radą, przekona się jak bardzo pożyteczną jest i druga, następująca:

„Przy naprawianiu zniszczonych w pewnych częściach swetrów męskich przekonałam się, że lepiej jest zarobić szydełkiem, niż cerować igłą. Wygląda to lepiej, jest wygodniejsze i lepiej się nosi. Naturalnie, że kolor włóczki musi być dobrany.

„Zbieram ściegi na drucik na miejscu podartem po obydwu stronach i tak postępuję wpoprzek i wzdłuż. To wygląda dobrze; a gdy miejsce jest już zakryte, pomijam jeden ścieg, łącząc co drugi i zszywam w jednem miejscu. Wtenczas zarabiam to wszystko od wewnątrz i robota skończona. Przekonałam się, że mężczyźni nie domyślają się nawet, iż noszą swetry naprawiane".

Agrest jeszcze twardawy oczyścić z korzonków ostrożnie, aby ziarnka nie uszkodzić, napełnić nim suche butelki, zakorkować, zalać pechem lub lakiem i trzymać w piwnicy, obróciwszy butelkę dnem do góry. W ten sposób przechowuje się doskonale przez całą zimę.

SZYBKO SIĘ SPRZEDAJĄ!
W SKŁADZIE CHICAGO MAIL ORDER ECONOMY OUTLET

SENSACYJNA SPRZEDAŻ PŁASZCZÓW DLA KOBIET I PANIEN

Dział wysyłek pocztowych polecił nam wyprzedać jego nadwyżkowy zapas sezonowych, nowych, bardzo modnych drożej cenionych płaszczów — więc wyprzedajemy go! Jest to Wasza sposobność nabycia nowych, przez Hollywood aprobowanych, fasonów po cenie nadzwyczaj niskiej, zaraz na początku sezonu. Outlet skład umożliwia każdej kobiecie i pannie posiadanie ładnego, ciepłego, modnego płaszcza. KUPUJCIE TERAZ I OSZCZĘDZAJCIE!

$9.98 PIĘKNE NOWE PŁASZCZE z sensacyjnem oszczędzeniem

• BOGATE FUTRZANE GARNIRUNKI
• HOLLYWOOD FASONY
• CIEPŁA PODSZEWKA
• POPULARNE MATERJE

Płaszcz przedstawiony obok jest z czysto wełnianej crepe charmant. Modny w każdym szczególe. Z ciepłą międzypodszewką. Nadzwyczajna wartość.

Obok przedstawiony jest szyty z pięknej, rayonem przerabianej czysto wełnianej prążkowanej krepy. Prawdziwa sensacja w Hollywood.

Możecie obecnie nabyć Hollywood fasony po cenach Outlet składu

3,000 SUKIEN
Jedwabne Suknie — Kombinacyjne z Atlasu i Wełny — Z Aksamitnym Garnirunkiem
$1.99
Sensacja na Wyprzątnięcie
Niema wszystkich wielkości w każdym stylu, ale jest odpowiedni fason dla każdego.

DZIECIĘCE PŁASZCZE
Te płaszcze dla dziewcząt i panien stanowią małą część tysięcy płaszczów, jakie się znajdują w Chicago Mail Order Outlet. Ubierzcie swą córeczkę w jeden z tych ciepłych, ładnych płaszczów, w odpowiednim stylu i kolorze. Będzie wtedy zupełnie przygotowana na zimę — a wy znacznie sobie oszczędzicie!
$1.99 - $2.99 - $3.99
"Przyjdźcie do Składu Tysiąca Taniości"

CHICAGO MAIL ORDER ECONOMY OUTLET
511 SO. PAULINA ST.—Marshfield górna kolej i tramwaje zajeżdżają przed skład
Skład Otwarty od 8ej do 6ej—w Czwartki i Soboty do 8:30 Wieczorem.

Pieczenie Chleba Białego i Ciemnego.

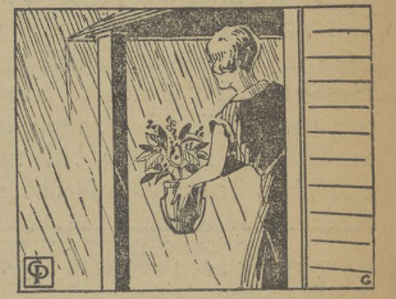
Mąkę na chleb, pszenną czy żytnią, należy używać tylko zupełnie suchą i kilkakrotnie przesianą, aby nie było w niej żadnych grudek. Tak samo zupełnie świeże i w najlepszym gatunku powinny być wszystkie dodatki do ciasta, jak masło, względnie inne tłuszcze, a jeżeli do rozczynu używa się mleko, to należy go dobrze podgrzać, ale nie dopuścić do zagotowania. Drożdże powinny być zupełnie świeżutkie, przed dodaniem do ciasta rozpuszczone.

Chleb Biały Pszenny. — Jeden kawałek drożdży, ćwierć filiżanki letniej wody, dwie filiżanki mleka, dwe łyżku cukru, dwie i pół łyżeczki soli, łyżkę masła, ośm filiżanek mąki, łyżkę tłuszczu. Namoczyć drożdże w letniej wodzie. Zagotować mleko dodać do niego masło, cukier i sól, gdy wszystko przestygnie dodać rozmoczone drożdże, wymieszać razem dokładnie, następnie dodać mąki i miesić na dosyć gęste ciasto, tak długo, aż ciasto zacznie odstawać od ręki, co jest dowodem należytego wyrobienia. Wysmarować tłuszczem naczynia do pieczenia i wkładać w nie ładnie uformowane bochenki, nie większe jak do czwartej częśc formy, posmarować z wierzchu roztopionem masłem, nakryć i postawić w ciepłem miejscu, by, ciasto urosło zwiększając się w dwójnasób, następnie wstawić do gorącego pieca, o temperaturze 450 stopni na 15 minut, poczem zmniejszyć ogień do 375 stopni i piec 40 minut dłużej.

Chleb Razowy Pszenny. — Zagotować filiżankę mleka dodając łyżeczkę masła i po pół łyżeczki cukru i soli. Gdy mleko ostygnie. dodać kawałek drożdży, rozmoczonych poprzednio w ćwierć filiżance wody letniej, rozrobić wszystko razem, dodać pszennej ciemnej mąki tyle, by ciasto było dość gęste, lecz nie miesić, tylko postawić w ciepłem miejscu, by ciasto podrosło. Gdy powiększy się w dwójnasób wyrobić dobrze, uformować bochenek i włożyć do formy. Gdy znów podrośnie wstawić do pieca gorącego na pół godziny.

Chleb Żytni. — Drożdży trzy uncje rozmieszać ze szklanką wody. Do naczynia wsypać cztery funty mąki żytniej przesianej, wlać kwartę ciepłej wody, rozmieszać tak, aby mąka się nie pokazywała, wlać drożdże, dobrze wymieszać drewnianą łyżką, naczynie nakryć i postawić w ciepłem miejscu. Jak zaczyn dobrze wyrośnie, dodać do smaku soli, trochę kopru lub kminku, półtorej kwarty ciepłej wody, sześć funtów mąki i miesić tak długo, aby ciasto od rąk odstawało. Uważać, aby na dnie naczynia nie było mąki. Wtedy umoczyć ręce w wodzie, wygładzić dobrze ciasto, przykryć kawałkiem czystego płótna, postawić w ciepłem miejscu a gdy urośnie ciasto dwa razy tyle co było, robić bochenki. Gdyby ciasto okazało się za rzadkie, dodać mąki, wyrobić. Na stolnicę nasypać lekko mąki, ciasto wygnieść na bochenek, włożyć do blachy wysypanej lekko mąką, lub posmarowanej tłuszczem. Jak podrośnie, posmarować na wierzchu i wstawić do pieca na półtorej godziny.

RADA PRAKTYCZNA.



Gdy kwiat doniczkowy, tak zwany "bittersweet" jest przyprószony kurzem i pomarszczony, trzeba go wystawić na deszcz lub włożyć do wody na krótki czas.

W SĄDZIE.

Sędzia: — Pan bił swoją żonę, dostanie pan za to trzy tygodnie więzienia.

Oskarżony: — Ależ panie sędzio, teraz są nasze miodowe miesiące!

ZBYTKOWNE FUTRO.

Strój ten można widzieć doskonale ze wszystkich stron. — Zmarszczany aksamit jest najnowszym materjałem na wieczorowe suknie. Ciemne, bogate kolory są używane na stroje pojedyńczo zrobione, lecz o wyglądzie królewskim. — Czarne aksamitne suknie są często ożywiane metalowym materjałem lub innemi błyskotkami jak kamyczki połyskujące albo złote przepaski na ramionach.

Elegancka peleryna ze srebrnego lisa, która okrywa powłóczystą wieczorową suknię z satyny.



KOBIECY STRÓJ DO POLOWANIA.



Sportowy kostjum Leionga z brunatnej wełny i ciężki wełniany płaszcz ozdobiony futrem.

PIĘKNA DEKORACJA STOŁU.



Gustownie ułożone trzy kompotierki kryształowe, z których przebija blask i szron, są piękną dekoracją stołu. Całą ich ozdobą są piękne gałązki kwiatów. Przedewszystkiem trzeba uważać na kombinację kolorów, gdyż harmonja w dekoracji jest najgłówniejszą rzeczą.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.		Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.	
TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00
All letters shall be addressed to		Wszelkie listy adresować należy:	

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Słuszne Stanowisko Prezydenta.

Podczas zwykłej konferencji Pana Prezydenta z przedstawicielami prasy stwierdzono, że Prezydent sprzeciwia się wysokim podatkom na napoje wyskokowe, zaś Departament Skarbu chciałby uczynić z tego podatku źródło możliwie jak największego dochodu.

Stanowisko Prezydenta jest bardzo słuszne. Można nałożyć bardzo wysoki podatek na wódki, likiery i piwa w nadziei osiągnięcia wielkich dochodów, ale można się tu zawieść sromotnie, bo gdy napoje okażą się bardzo drogie, to butleger znów zacznie konkurować z prawną sprzedażą, gdyż będzie mu się opłaciło. Obywatel będzie kupował napoje od butlegera, gdyż będą go kosztowały taniej i w ostatecznym wyniku zwiększy się byznes butlegerski a zmniejszy się wódczany byznes prawny. A gdy zmniejszy się obrót handlowy wódką, to zmniejszyć się muszą i podatki i w końcu rząd dostać może tylko połowę tego, czego się spodziewał.

Dlatego Pan Prezydent sprzeciwia się wygórowanym podatkom na napoje, bo Pan Prezydent wie, że jak we wszystkiem, tak i w podatkach istnieje pewna granica, której nikomu nie wolno przekroczyć bezkarnie. Można np. użyźniać grunt, żeby lepiej i więcej rodził, można w to użyźnianie kłaść coraz większy kapitał, ale tylko do czasu. Nastąpi bowiem taki moment, że ziemia nie wyda więcej, choć byśmy użyźniali ją podwójnym czy poczwórnym kosztem. Ziemia więcej nie wyda a to, cośmy w nią niepotrzebnie włożyli, będzie stanowiło naszą czystą stratę.

To samo stosuje się identycznie do nakładania wysokich podatków. Jeżeli te podatki będą takie tylko, że butlegerowi nie będzie się opłaciło sprowadzać towarów, utrzymywać ich i opłacać się politykierom, wtedy rząd nie będzie miał konkurencji, ponieważ każdy będzie nabywał towar w drodze prawnej. Z chwilą jednak podniesienia tego podatku do takiej wysokości, że butleger będzie miał zysk — wtedy zacznie z rządem konkurować i dochód z podatku zacznie się kurczyć.

Berliński "Plan Rozbrojeniowy".

Przed wojną politykę niemiecką symbolizował orzeł na kasku Wilhelma II. Orzeł którego cień na Polsce i Alzacji spoczywał, i ów „proch suchy", którym w swych mowach straszył cesarz pokój Europy. Mów tych był szereg nieskończony; ton pogróżek władcy Niemiec stawał się coraz to gwałtowniejszy — aż wreszcie zabrakło słów. Wtedy wstrząsnął Europą huk armat. W czasie wojny, nastroje kierowniczych warstw społeczeństwa oddawał najlepiej generał Hoffman, walący pięścią w stół podczas obrad brzeskich w styczniu 1918 roku.

Potem przyszła klęska a z nią łaszący się pacyfizm Stressemanna; uczuciem ogromnej ulgi witano w Europie owo „przebudzenie", owo „wniknięcie w siebie" nowych Niemiec, których odrodzenie łączono z zielonemi szańczykami Weimaru i renesansem wielkiej, ogólno-europejskiej kultury niemieckiej.

Stressemann był popularny wszędzie, z wyjątkiem krajów Rzeszy. Mimo ogromnych usług jakie ten nowoczesny Macchiaveli oddał swej ojczyźnie — nie wiele brakowało, aby „wielkiego Europejczyka" ogłosić najbardziej pacyfistycznie usposobionym mężem stanu. Więcej. Jedynie Trzecia Rzesza może zasługiwać na nazwę nawskroś pokojowego państwa! tylko ona przeprowadziła rozbrojenie, tylko ona miała prawo domagać się rozbrojenia sąsiadów. „W najgorszym momencie należy przechodzić z beznadziejnej obrony do ostrego ataku"; tę strategiczną dewizę Moltkego stosowała kilkakrotnie polityka niemiecka. Zastosowano ją i teraz.

Odrzucenie rozbrojeniowego projektu Mac Donalda byłoby krokiem bardzo ryzykownym; nastroje filoniemieckie istnieją w Anglji jedynie tylko w kołach rządowych, dosłowniej mówiąc w otoczeniu starego progermana, jakim był zawsze MacDonald. Zerwanie tych ostatnich szans okazałoby się najfatalniejszem wyjściem z sytuacji. Wybrano więc drogę pośrednią.

— Niemcy — oświadczył ambasador Rzeszy w Paryżu — godzą się zasadniczo na projekt kontroli zbrojeń. Ale musimy mieć gwarancję bezpieczeństwa od strony Polski. Z tego też powodu wysuwamy warunek przyznania nam prawa fortyfikacji wschodnich granic Rzeszy.

Ale nie można zasłaniać się twierdzeniem, że np. flota powietrzna Niemiec ma służyć tylko przecik Rzeczypospolitej, że armaty odlewane w Essen nie powinny niepokoić Francji, gdyż przeznaczone są tylko przeciw Polsce i Czechosłowacji. Realizacja planu niemieckiego byłaby drodzeniem całej, złamanej w 1918 roku potęgi militarnej Rzeszy. A ponieważ zasada rozbrojenia ogólnego obowiązywałaby i Francję — przeto wytworzyłaby się paradoksalna sytuacja, że jedynem państwem rozporządzającem gotową w każdej chwili do ataku siłą zbrojną byłyby Niemcy. Fakt, że przygotowania wojenne Rzeszy odbywałyby się na granicy francuskiej — nie odgrywa w czasach największego rozrostu środków komunikacyjnych najmniejszej roli. Mobilizacja Niemiec przy jednoczesnej demobilizacji Francji: oto cel zabiegów berlińskich.

Nie jedyny zresztą, albowiem z uzbrojeniem Niemiec, wszystko jedno, czy „ogólnem" czy tylko „częściowem", łączy się bezpośrednio kwestja rewizji traktatu wersalskiego; wyłom w nim byłby wstępną dyskusją o rewizję granic, nie tylko polskich. Wystąpiłaby natychmiast silnie zaogniona kwestja Saary, potem kolonij, wreszcie Alzacji i Lotaryngji. O „Anszlusie" i aneksji niemieckiego obszaru językowego Szwajcarji nawet nie trzeba mówić.

Prócz tego, pozostawienie Niemcom wolnej ręki w Europie Srodkowej znaczyłoby całkowitą rezygnację trzeciej republiki z jej wpływów w tej części europ. kontynentu. Nietylko wpływów ale i przymierzy, które są oprócz armji trzeciej republiki, jedyną gwarancją jej bezpieczeństwa. Zostałby „pakt czterech" — czyli całkowita izolacja Francji, zdanie się na łaskę Włoch i Niemiec, przy mniejszej lub większej neutralności Anglji. Byłby to powrót do sytuacji po Waterloo, tylko w gorszej jeszcze postaci.

Są pewne oznaki, iż rząd berliński nie wysunie swego „planu rozbrojeniowego" w takiej formie, w jakiej lansowano go w Paryżu. Ale to nie oznacza wcale końca tej gry, jaką zaczęto na Wilhelmstrasse przy cichej, ale wydatnej pomocy włoskiego „Palazzo Chigi."

Rubel: Największa Zagadka Rosji Sowieckiej.

Najzupełniejszą rację ma dziennikarz francuski G. Oudard, który w interesujących feljetonach na łamach „Paris Soir" opisuje zmienność wartości pieniądza sowieckiego. Tu rzeczywiście anormalne to zjawisko daje się zauważyć na każdym niemal kroku.

Oficjalny kurs rubla sowieckiego wynosi 13.60 francuskich franków. Przy wymianie pieniędzy w sowieckim Banku Państwowym kurs ten jest stały i brany za podstawę przy wszelkich operacjach walutowych w frankach francuskich i rublach. Kiedy zagraniczny turysta przybywa do Rosji sowieckiej, nie może mieć z sobą sowieckich pieniędzy. W walutę sowiecką musi się zaopatrzyć dopiero na gruncie sowieckim i tu poznaje ciekawe zmiany, jakie przechodzi waluta bolszewicka. Rubel objawia się przed zagranicznym turystą w różnych postaciach i obrazach.

W wagonie restauracyjnym, jadącym od granicy polsko-rosyjskiej do Moskwy ceny potraw oznaczone są w rublach sowieckich. Obiad w wagonie restauracyjnym kosztowałby tu około 200 franków. Kwota ta musi zdumieć każdego podróżnego i zdumiała też francuskiego dziennikarza, który nie posiadając przy sobie pieniędzy sowieckich udał się do głównego konduktora sowieckiego i zapytał się, czy w wagonie może płacić obcą walutą. „Tak jest, dlaczegóżby nie" — brzmiała odpowiedź. Dziennikarzowi francuskiemu podano jadłospis z cenami w walucie obcej. Zdumiony dziennikarz nie mógł zrozumieć, że za obiad, za który w walucie rosyjskiej musiałby zapłacić 200 franków francuskich jako równowartość, liczą mu obecnie tylko 40 franków w walucie francuskiej.

Ale są jeszcze inne zagadki.

„Izwozczyk" żąda za stosunkowo krótką jazdę 20 rubli. Dziennikarz przeliczył tę kwotę w duchu na franki. Kosztowałoby to 267 franków i 20 centimów. Było to zbyt wiele dla dziennikarza. Następnego dnia dziennikarz podróżował już samochodem najlepszej marki amerykańskiej a płacił tylko 100 franków na godzinę.

Trzecia bagadka: Bilet wstępu do jednego z moskiewskich muzeów kosztuje dwa ruble. Dziennikarz miał w kieszeni tylko jednego rubla w drobnych pieniądzach. Widząc zakłopotanie dzienikarza, obywatel sowiecki pożyczył mu drugiego rubla, a kiedy Oudard zapytał, jak ma mu oddać rubla, obywatel odpowiedział: Błahostka, co to jeden rubel? Jednego rubla się nie liczy. Proszę się nie fatygować. Następnego dnia jednak, płacąc jednego rubla za obiad w jadalni ludowej. Oudard otrzymał pięć kopiejek z powrotem.

Cóż to za tajemnicza moneta, zapytuje się sam siebie francuski dziennikarz? Przy wejściu do muzeum darowano mu rubla jako nic nie znaczący papierek, a przecież za takiego rubla otrzymałem w jadalni obiad. Pierwszy rubel nie miał żadnej wartości dla obywatela sowieckiego. Drugi rubel w mych rękach miał znaczną wartość, co to znaczy?

Ale potem dziennikarz zrozumiał. W państwie kapitalistycznym frank pozostaje frankiem w rękach każdego obywatela. Rotschild nie może za swego franka kupić więcej jak żebrak. W Rosji rzecz ma się zupełnie inaczej. Rubel jest w świecie jedynym pieniądzem, którego wartość zmienia się zależnie od tego, w czyich znajduje się rękach. Przykład: Urzędnik centralnego urzędu sowieckiego, kwalifikowany robotnik, który pracuje w ważnej gałęzi przemysłu i zwyczajny robotnik mogą mieć każdy 300 rubli miesięcznie, ale przytem każdy mieszkać będzie inaczej. Wyższy urzędnik otrzymywać będzie w swej kooperatywie lepsze towary po tańszych cenach. Kwalifikowany robotnik w swej kooperatywie zapłaci za towar tej samej jakości znacznie więcej, a robotnik zwyczajny lub prosty obywatel takiego towaru wcale otrzymać nie może lub tylko na wolnym rynku, po cenach niebywale wysokich.

„Rubel" to największa zagadka Rosji współczesnej.

Słuszne Żądanie Polaków w Niemczech.

Prasa polska w Niemczech przynosi jednobrzmiący artykuó na temat warunków i uprawnień ludności polskiej w stosunku do praktyki kościelnej, systematycznie znoszącej nabożeństwa polskie w różnych miejscowościach Rzeszy. Wskazując na par. 29 świeżo zawartego konkordatu pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeszą Niemiecką, który uznaje słuszność żądań ludności polskiej w Niemczech do pielęgnowania swego języka narodowego w życiu kościelnem i religijnem oraz na art. 23 Konkordatu, zawartego pomiędzy Polską a Stolicą Apostolską w r. 1925 — prasa domaga się, aby w praktyce niemieckiej zastosowany był przepis ,że „żadna zmiana w języku używanym w diecezjach obrządku łacińskiego do kazań, nabożeństw dodatkowych i wykładów innych, niż wykłady nauk świętych w seminarjach, nie będzie dokonywana inaczej, jak za specjalnem upoważnieniem konferencji biskupów obrządku łacińskiego.— „Przepis ten, zawarty w konkordacie polskim z r. 1925, wobec braku szczegółowych przepisów w kon kordacie niemieckim, winien być uważany, jako miarodajny dla przewidzianej w tym konkordacie ochrony praw językowych w praktykach religijnych ludności polskiej.

Zobaczymy w jaki sposób sprawa powyższa zostanie potraktowana przez dzisiejsze władze niemieckie i o ile będą one skłonne do zaakceptowania słusznego żądania ludności polskiej w Niemczech, która wreszcie raz już powinna zacząć korzystać przynajmniej z części tych praw, z których korzysta ludność niemiecka w Polsce.

Nie porzucaj nadzieję,
Jakoć się kolwiek dzieje;
Bo nie już słońce ostatnie zachodzi,
A po złej chwili piękny dzień przychodzi.—Jan Kochanowski.

„Dom rodziny jest naszą świątynią, przybytkiem, szkołą; pierwszym kapłanem jego matka, najwyższym stróżem ojciec. Pod strzechą rodzinną tulą się całe skarby nasze." Kraszewski.

Nie ten u mnie żył długo, kto wiek przeżył długi,
Lecz kto życie wielkiemi ozdobił zasługi. — Adam Naruszewicz.

Kto garstką ziemię nosi, góry się doczeka,
Z kropli za kroplą z czasem uzbiera się rzeka.—Kazimierz Brodnicki

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Poniedziałek, 30 października, 1893 roku.

Burmistrz miasta Chicago, „nasz" Carter H. Harrison, najpopularniejsza bez wątpienia w całem Chicago osobistość, typiczny obywatel pierwszy miasta, wzór Amerykanina, a przecież prawdziwy przyjaciel przybyszów, którzy obywatelami tutejszego kraju pragnęli pozostać i pozostali — padł ofiarą pół obłąkanego narwańca, którego nawet za to trudno pociągnąć do odpowiedzialności! Było to 10 minut przed godziną 8mą wieczorem w ubiegłą sobotę.

Morderca liczy 25 lat, nazywa się Eugene Patrick Prendergast, mieszkał p. nr. 609 Jane str., trudnił się sprzedażą gazet. Jako pół idjota znany jest kilku osobom.

Stosownie do zaproszeń przyjaciół zmarłego, alderman Madden ułożył się z rodziną burmistrza, by uroczystościami pogrzebowemi zajęła się rada miejska. Pogrzeb odbędzie się w środę.

Otrzymaliśmy ze Lwowa plan wystawy 1894 roku, a na którym oznaczono miejsce pawilonu polsko-amerykańskiego.

W Buffalo podczas obecnych wyborów p. Leonard Gospodarski jest kandydatem na konstabla.

Ruch na kolei żelaznej górnej („L") na ulicy Lake zostanie otwarty jutro o godzinie wpół do piątej rano. Jest to druga kolej „elevated" w Chicago.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

U RZEŹNIKA.

— Też pretensja publiki, że biorę więcej ponad cenę obowiązującą. Przecież ja to publice wyrównywam.
— W jaki sposób?
— Ile wezmę groszy ponad cenę, tyle nie doważam deka na towarze.

ZAWSZE SŁUŻBISTA.

Interesant. — Jest pan prezes?
Woźny. — Niema.
Interesant. — A dokąd poszedł?
Woźny. — Jaśnie wielmożny pan prezes był łaskaw pójść od wczoraj na rok do więzienia za oszustwo.

W SALONIE SZTUKI.

—Ile za tę gołą osobę?
— Cudna rzecz. Tysiąc złotych.
— Bujda. Wczoraj kupiłem kobietę w jedwabiach za trzysta, a ten za golasa chce tysiąc.

SUMIENNY.

— Kelner! Ależ w tym maśle jest włos!
— Tak jest, szanowny panie! To jest włos krowi. Kładziemy go tam naumyślnie, ażeby klijenci nie przypuszczali, że im dajemy margarynę.

DOBRZE SOBIE ZMIENIŁ.

— Jak się pan nazywa?
— Berek Tyfus.
— Ładne to ono nie jest to pańskie nazwisko.
— To jeszcze nic. Ja po ojcu nazywałem się Berek Cholera. To było naprawdę brzydkie nazwisko i dlatego zmieniałem sobie w urzędzie na Berek Tyfus.

„CESARZ, KRÓL I PAN".

Cesarzem, Królem i swoim Panem,
Wśród Tannenberskich uroczystości,
Hindenburg, w kole należnie zgranem,
Nazwa Wilusia, byłego władcę,
Cesarz, tak, racja, Król, zgoda niemniej,
Oba tytuły nie żadna szopka,
Lecz Pan skąd, pytam? Chyba dlatego,
Że się Hindenburg ma za parobka!

Poradnik Dobrego Zdrowia

PRZECIW NARZUCANIU SZABLONOWYCH DIET.

Światowej sławy specjalista chorób przemiany materji, prof. dr. Karol Noorden, w rozmowie z przedstawicielem „Centpress" wyraził się w następujący sposób o konieczności jak największego indywidualizowania diet:

*

Ilość poszczególnych rodzai diet w ostatnich czasach znacznie wzrosła w tym stopniu, że laik niejednokrotnie nie jest w stanie w tem wszystkiem się zorjentować.

Doświadczenie uczy, że z każdą dietą można żyć i czuć się względnie dobrze. Idzie tylko o zastosowanie takiej „diety," takiego sposobu odżywiania się, z którym można będzie jak najdłużej utrzymać zdrowie. Każdy człowiek musi się tak odżywiać, jak to dla jego organizmu jest potrzebne. Nie można schematycznych diet przepisywać różnym chorym, różnym typom ludzi. Lekarz nie powinien również starać się narzucić choremu jakiejś obliczonej matematycznie szablonowej diety; dieta może być doskonała dla jednego chorego, może natomiast być niekorzystna dla drugiego, choćby nawet objawy chorobowe tych dwóch ludzi były bardzo podobne. To samo odnosi się do człowieka zdrowego. Pamiętajmy o tem, że odpowiednie odżywianie się jest zasadniczą podstawą zdrowia człowieka. — Bardzo niedobrze się dzieje, iż z powodu warunków socjalnych i gospodarczych bardzo wielu ludzi zmuszonych jest do odżywiania się stałego w restauracjach i kuchniach publicznych, które przygotowują niejednokrotnie obiady masowe, identyczne dla wszystkich gości. Tysiące ludzi odżywia się w ten sposób codziennie, nie zdając sobie zupełnie z tego sprawy, że takie szybkie połykanie pożywienia, przygotowanego masowo i niezastosowanego do indywidualnych potrzeb poszczególnych osób, prowadzi prostą drogą do choroby. Znacznie lepiej jest już w tych wypadkach, w których każdy może sobie w restauracji pozwolić na wybranie tych potraw, które mu odpowiadają (smakują).

W dalszym ciągu rozmowy prof. Noorden podkreślił jeszcze raz konieczność indywidualizowania diet i jak najdalszego uwzględniania życzeń chorego.

W końcu zaznaczył profesor Noorden, że racjonalne odżywianie się wszystkich ludzi w obrębie danego społeczeństwa możliwe jest tylko wówczas, jeżeli w danem państwie dostępne są dla wszystkich wszelkie potrzebne do życia środki spożywcze. Obecne ograniczenia celne i przywozowe uniemożliwiają prawidłową wymianę między poszczególnemi państwami, dlatego zorganizowana być musi międzynarodowa korporatyw na współpraca — wszystkich państw. Prof. Noorden apeluje do Ligi Narodów, domagając się, by Liga podjęła się tego rodzaju organizacji na terenie międzynarodowym.

ILE CIEPŁA ZUŻYWA CZŁOWIEK?

Ilość ciepłoty mierzymy na kalorje. Kalorja jest to jednostka ciepła potrzebna do rozgrzania 1 kwarty wody o 1.8 stopnia F.

Ciało swoje ogrzewamy zapomocą żywności, która spala się w nas w drodze procesu chemicznego. Jeden gr. białka spożytego dostarcza organizmowi ludzkiemu 4 kalorje, 1 gr. tłuszczu 9 kaloryj, 1 gr. węglowodanów (jak np. jarzyny) 4 kalorje. Takich kaloryj potrzebuje organizm ludzki, zależnie od zajęcia człowieka dziennie 2,500 do 3,000.— Innemi słowy człowiek, chcący pozostać przy zdrowiu i sile, musi codziennie tyle brać pożywienia, ile potrzeba do wytworzenia powyższej ilości kaloryj.

Dzieci potrzebują ze względu na mniejszą wagę ciała mniej kaloryj niż dorośli ,lecz i zapotrzebowanie kaloryj jest stosunkowo większe. Dziecko ważące połowę mniej niż dorosły, potrzebuje więcej niż 1,250 do 1,500 kaloryj dziennie. Niemowlę, ważące 10 razy mniej niż dorosły, a więc 13 do 15 funtów, potrzebuje nie dziesiątą część t. j. 250 do 300 kaloryj, lecz około 600 kaloryj, a więc przeszło jedną piątą część, potrzebnej dla dorosłego ilości. Tłumaczy się to tem, że dziecko rośnie.

Podobnie i dorośli, wykonujący szczególnie ciężkie prace, jak kowale, robotnicy ziemni, zużywają ilości kaloryj, przekraczające przeciętną u normalnego człowieka. Ich zapotrzebowanie kaloryj wzrasta aż do 5,000 na dobę. Pozatem robotnicy, ciężko pracujący, bezwzględnie muszą spożywać tłuszcze, podczas gdy inni ludzie, zapotrzebowanie kaloryj pokrywać mogą w danym razie wyłącznie białkiem i węglowodanami.

KS. IGNACY POSADZY

Drogą Pielgrzymów

Wrażenia z Objazdu Kolonji Polskiej w Południowej Am.

(Ciąg dalszy).

Rodacy nasi rozproszeni są po całej prowincji kordobskiej. Dużo ich pracuje w kamieniołomach. Właściciele są zadowoleni, jako że inni łatwo się buntują, a nasi pracują rzetelnie i pokornie znoszą wszelkie niewygody.

W kamieniołomach Dumesnil pracuje około 300 robotników polskich. Zarabiają przeciętnie 3 pezy dziennie. Mają się nieźle, choć praca ciężka i męcząca. Urzędnicy prawie sami Niemcy. Dyrektor Springer jest również Niemcem. Ilekroć w prasie niemieckiej jest jakaś nagonka przeciwko Polsce, niezwłocznie odbija się ona na dumesnilskich robotnikach. Wyzwiska i obelżywe słowa padają pod adresem Polski! A robotnik nasz zęby zacina, choć krew mu się burzy. Milczy jednak z obawy, aby nie stracić pracy na zawsze.

W niebowstąpienie Pańskie mamy obchodzić w kamieniołomach. Rano już jestem na miejscu. Wstaje cudowny poranek, a w słońcu porannem lśnią się kordobskie góry, śniegiem majowym lekko przyprószone.

Nabożeństwo pod gołem niebem, jako że właściciel nie chciał nam oddać sali. P. Mineti bogaty, bo liczą go na 100 miljonów pezów. Ale cóż on się tem przejmuje, że Polacy nigdy nie mają nabożeństwa i w opuszczeniu żyją i zaniedbaniu. Uważał za wielką łaskę, że w dniu tym zwolnił ich od pracy. Bo inni tłukli kamienie, mimo świętej uroczystości...

Wniebowstąpienie w kamieniołomach! Stali rodacy zziębnięci wkoło ołtarza Bożego. Z uwielbieniem wpatrywali się w tego Jezusinka, w świętej Hostji ukrytego. Bo i on taki biedny, bez dachu nad głową... I żałość ich chwyciła za gardła, tak, że popłakiwali społem, jako że im kraj się przypominał drogi. A potem z całą mocą wierzącej duszy pod niebiosa rzucili pieśń Wniebowstąpienia:

„Przez Twoje święto Wniebowstąpienie, Boże, odpuść nam nasze zgrzeszenie..."

Na drugi dzień 50 km. w góry kordobskie do kamieniołomów Ei Sauce. Na wysokości 800 m. nasi tam rąbią marmury, granity. Pracuje ich kilkudziesięciu. Jakby się dobrali — wszyscy bowiem z powiatu pińczowskiego. Sprawują się nieźle, jak mi mówił p. Allende Posse, właściciel kamieniołomów. Ceni nawet więcej Polaków, aniżeli Hiszpanów i Włochów.

— Naród potulny, a robota aż mu się pali w rękach, przychwalał sobie bogaty Argentyńczyk.

Pińczowianie ucieszyli się przybyciem księdza polskiego. Toć po raz pierwszy mieli usłyszeć słowo Pańskie na tem odludziu. A i z grzechów swoich chcieli się wyspowiadać, jako że od wyjazdu z kraju nigdy po temu nie było okazji.

Wieczorem gromadziliśmy się w karczmie „Pod Zieloną Wierzbą". Tak, w karczmie muszą się odbyć rozmowy pobożne i śpiewy. Innej bowiem izby niema pod ręką. Płyną więc śpiewy nabożne pod powałę karczemną, to znowu milczenie zalega izbę. Naród wsłuchuje się w słowa kapłańskie i te napominania, by każdy pamiętał o duszy swojej, którą tak łatwo zatracić na obcej ziemi. I niejednemu pot pokrył czoło i oczy rozbłysły i dreszcz go przechodził mocny, ognisty.

Potem wszyscy na kolana się rzucili a ze skruchą powtarzali słowa kapłańskie, słowa żalu i postanowienia poprawy. Jako przed bitwą żołnierze się korzą przed Bogiem i żal wzbudzają społem, tak i naród pińczowski przed Bogiem się kruszył i w duchu się kajał.

Potem odbywała się spowiedź św. aż do północy! Nazajutrz nabożeństwo i święta Komunja pod gołem niebem. Sniegi się skrzyły po górach, posępna białość widniała wszędzie. Pińczowianie śpiewali pieśni nabożne jedną za drugą. Dopiero czasu Komunji przycichli. Trwali w świętem rozmodleniu. Nikt nie drgnął, nikt się nie zakołysał. A cichość była głęboka, że tylko ptak jaki niekiedy załopotał skrzydami.

A ten Jezusinek, z otarza zszedłszy, do ich dusz wstępował biednych. Niebo się rozwierało i aniołki Pańskie na bielusieńkich skrzydłach na ziemię się spuszczały. A nadziwić się nie mogły tej polskiej uroczystości w dalekiej „srebrnej krainie.."

I znowu dalej. Tym razem 600 km. na północ do Rosario.

„Rayo del Sol" — Promieniem Słonecznym nazywa się ekspres, który łączy Kordobę z największem, po stolicy, miastem w Argentynie. „Promień Słoneczny" pędzi w ciemną i głuchą noc. Pędzi po mostach dudniących, po zwrotnicach i zakrętach w szalonem tempie. Nie przystaje nigdzie. I zanim świty jęły się kłaść na szarawem niebie, już staliśmy u celu.

Rosario, czyli Miasto Różańca św., zawdzięcza swój rozrost głównie rzece Paranie. Do portu rosaryjskiego zawijają ogromne okręty transoceaniczne o pojemności 6 tys. ton i więcej. Przywożą wszystko, czego tylko potrzeba. Najnowsze maszyny amerykańskie i angielskie znajdują tu tysiące nabywców. Rzemiosło i przemysł posługują się tu najlepszemi maszynami. Gdy maszyna się zepsuje, rzuca się ją w kąt; nikt nie myśli o naprawie. Nowych maszyn przecież poddostatkiem, a kredyty nęcące i spłaty wygodne!

Zresztą Amerykanie, czyli Anglicy, co chwilę ulepszają wyroby, a każda nowość imponuje ludziom tutejszym. Coprawda kryzys trochę psuje interesy. Lecz mimo to Argentyńczyk nabywa, — bo narazie nie potrzebuje płacić. Pociesza się, że jakoś to będzie.

Nasi, jak wszędzie, rozproszeni po przedmieściach, kędy ulice niebrukowane i owa nędza ludzka żywi się byle czem. Dużo bez pracy. Chodzą od fabryki do fabryki i szukają zajęcia. Jak zwykle, daremnie. A na drugi dzień to samo. Zyją nadzieją, że kiedyś zarobią trochę grosza i potem powrócą do kraju. A gdy miesiące mijają i pracy niema, a listy z domu coraz smutniejsze, to nadzieję stracić łatwo. A potem — o nieszczęście nietrudno.

Niektórzy nawet żebrzą. Obserwuję taką scenę. Ulicą Presidente Roca idzie sobie nasz chłop. Biedny, obdarty. Onieśmielony rozgląda się dokoła. Szybkim krokiem nadchodzi murzyn, dobrze ubrany, handlarz a może niższy urzędnik. Chłop błyskawicznym ruchem chwyta rękę murzyna i — całuje. Murzyn ogromnie uradowany daje mu kilka groszy. — Myślałem, że spłonę ze wstydu.

Wielu rodaków naszych pracuje w „frigorifiku" — zamrażalni mięsa. Są to ogromne rzeźnie, fabryki i przechowalnie mięsa, przeznaczone na eksport.

Jedno trzeba podnieść na chwałę rodaków rosaryjskich. Mają nieźle zorganizowane towarzystwo i posiadają własny dom dla zgromadzeń. Przy ulicy S. Nicolas 831 dumnie powiewa sztandar polski. A że to domek schludny i ładnie położony, więc godnie reprezentuje drogą Ojczyznę .

Przez trzy dni w kościele św. Michała odprawiały się polskie nabożeństwa misyjne. Były to chwile radosne, pełne ukojenia i pociechy w ciężkiej doli tułaczej. U stóp Bożych Ołtarzy gromadziliśmy się społem. A usta nasze przysięgi składały na wierią służbę dla Boga i Polski.

Czwartego dnia ekspres uwozi mnie hen daleko ku brzegom Atlantyku, kędy w świat szeroki wychodzą okręty. W parę dni później „General Artigas" niesie nas bezpiecznie do ziemi urugwajskiej, do braci ukochanej, gdzie polskie biją serca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KORNEL MAKUSZYŃSKI

SŁOŃCE W HERBIE

Powieść Współczesna

I.

Stary pan Anastazy Bolski miał już prawie siedemdziesiąt lat, a od roku przygotowywał się sumiennie do swojej ostatniej godziny; co dwa tygodnie miał przeczucie śmierci i co dwa tygodnie przychodził do pana Anastazego cierpliwie proboszcz z Panem Bogiem.

Staruszek zaś mówił za każdym razem:

— Już to ostatni raz, dobrodzieju, więc trudzić nie będę... Dzisiaj to już amen...

— A ja, mówił zacny księżyna, — chętnie sobie parę lat jeszcze pochodzę. Pociecha boska nie zaszkodzi, a ja od tego jestem... Coś tam dzisiaj pułkownik trochę pobladł, ale jeszcze nie śmiertelnie... Gadajże pan w imię Boże, a krótko, bo ja siana przypilnować muszę, a pułkownik też pewnie w pole.

Pogwarzyli sobie serdecznie, pan pułkownik Bolski spłakał się siwemi, dobremi oczyma, bił się mocno w piersi, trochę się obruszył, kiedy proboszcz na widok pułkownikowskich grzechów pobłażliwie się uśmiechał, wielkość ich mało sobie ważąc, potem absolucję otrzymawszy, prostował się pan Anastazy po wojskowemu, oczy wielką chustką sobie wytarł i dostojnie, a wielkim głosem wołał:

— Teraz przyjmij, Panie, duszę moją!

Chwilę czekał z przyzwyczajenia, że jednak Pan Bóg, choć widocznie bardzo miłował pana pułkownika, jednakże na ziemi jeszcze chciał go mieć czas jakiś, aby za wzór ludziom służył, tedy się nie spieszył i pułkownikowskiej modlitwy, wypowiedzianej w tonie komendy, wysłuchać dotąd nie chciał. W mig więc poweselał pan Anastazy, całował księdza w ramię i sam go wsadzał na wózek, niemal na klęczkach, poczem, pokrzepiony mocno na duchu, szedł pokrzepiać ciało.

Do stołu siadał w wielkiej kompanji. Pan Anastazy Bolski, „pułkownik Gil,” odznaczony chlubnie kulą w lewym boku i wspaniałem cięciem przez czaszkę, pracą uporczywą a wielką, doszedł do niezgorszej wioski, gdzie własnemi rękami wydziarał kamienie z ziemi, byle jej więcej było, gdzie przez dwadzieścia lat walkę podjazdową, czujną i bezgłośną, prowadził z łajdacką rzeczką, która, jak niepoprawny złodziej, kiedy humory wiosenne na nią przyszły, rwała pazurami brzegi i gryzła zębami łąki. Pan Anastazy wargi tylko zagryzł i mruknął pod srebrnym wąsem:

— Poczekaj, ścierwo jedna!...

Chyłkiem potem sypał groble i tamy, taczki ziemi własnemi wożąc rękami, dysząc mocno; aż wreszcie zwalczył oszalały potok i na kamienistym niegdyś ugorze żyto siał, komenderując głośno, aż się po całem rozlegało polu:

— Krzyż najpierw z ziarna, poganinie, potem prosto przed siebie, marsz! W imię Boga Ojca i Syna! Nogi połamiesz, jeśli będziesz gonił... Równo! równo!... Ziemia ma czas!... Siejba to jest, a nie wesele....

Złote ziarna padały, jak deszcz złoty, a pan pułkownik patrzył na to wszystko jasnemi oczyma, w których była taka tkliwość, jak w oczach dziecięcych, stał w słońcu bez kapelusza, wspaniały i wyniosły, a wiatr mu srebrną burzył czupryne, przez którą jak przez srebrną rolę szła głęboka bruzda, szablą cięta, jak lemieszem. Naklął się zawsze przy takiej okazji równo tyle, ile pobłogosławił, słów bowiem nie umiał dobierać i własny swój miał język, o ziemi tylko jednej wyrażał się z nabożnym szacunkiem, choć z własnej śmierci rad pokpiwał. Ziemia mu też zato rodziła chętnie i dostatnio, ziemia bowiem, kobiecina prosta, miłuje serdecznie tych, którzy ją miłują, miłuje zaś nieskończoną wierną miłością, a bez słowa, raz w rok tylko mówiąc słowo, ale złote.

Pan pułkownik nie dla siebie jednego pracował od świtu do nocy, i teraz płuca na wieczystej komendzie; miał jedynaka syna, który zagranicą stale mieszkał, albowiem pan Zygmunt Bolski w sławę rósł z każdym dniem, jako poeta wielkiego talentu. Pan pułkownik z wielką rewerencję wyrażał się o synu, mniemając:

— Robi to, co ja robię; ja tu orzę rolę, a on dusze ludzkie orze... Tak mu już bowiem Pan Bóg kazał, kiedy tak czyni. Sztuka to jest wielka — mówił, książkę synowską obracając w rękach, którą często czytywał, choć rzadko o niej mówił, przykro mu bowiem było przyznać, że z tego, co w niej jest, mało pojął. Słał jednak wciąż pieniądze, myśląc sobie w duszy, że za tę swoją pszenicę, czy za żyto, kupuje chwałę nazwiska, które nosił i któremu tło herbowe własną wymalował krwią.

— Mało jest to jednak wszystko — myślał — djablo mało... Ja bowiem minę, a on zostanie; karabin każdy weźmie w ręce, byle je miał zdrowe, a na to, co on czyni, mało jest mieć zdrowe ręce.

Pan pułkownik był jak dziecko i miał cudowną dziecięcą duszę. I jednego tylko miał syna, żonę dawno pochowawszy.

Gęb zato miał wiele do nakarmienia; kiedy się jako tako dorobił i z nędzy i poniewierki przecie kawał ziemi wyłuskał, z takim trudem, że mu ręce mdlały od pracy, pierwszego zaraz dnia, w którym mógł odpocząć, zadumał się przez długą, długą chwilę. Coś się wielkiego przypomniało tej jasnej, gołębiej duszy, bo powoli, razem ze słońcem, co właśnie zachodziło za wzgórze, schodzić począł z jego twarzy wieczyście z nią zrośnięty uśmiech; pan Anastazy siedział w skupieniu, bez ruchu, głęboko milczący, ozłocony krwistym blaskiem zachodniej zorzy, wpatrzony gdzieś przed siebie; nie wiedział chyba zacny pułkownik, tajemnych rzeczy nieświadom, że długo przed siebie i uporczywie patrzeć nie można, jeśli się nie chce, aby oczy nie zaszły łzami, to też za chwilę siwe jego dobre oczy zwilgotniały, a na srebrne, ogromne wiechy wąsów poczęły kapać łzy, ciężkie i pełne, jak pierwsze wielkie krople dżdżu z mrocznej chmury. Dreszcz po nim przebiegł, bo się nagle obudził z zadumy, wstrząsnął się i przeżegnał, poczem szybko wielkie rogowe okulary nałożywszy na nos, pisać począł pilnie listy. Napisał cztery takie same, a pisał tak po wstępie odpowiednim:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wystawę Obrazów i Rzeźb Zamkną 1-go Listopada.

Donosi nam p. Robert B. Harshe, dyrektor Instytutu Sztuk Pięknych (Art Institute) w Chicago, że choć wystawa światowa trwać będzie do dnia 12go listopada, wystawa zaś obrazów i rzeźb artystów zamknięta będzie już dnia 1go listopada, o godzinie 10tej wieczorem.

Kto kocha się w pracy artystów tak lokalnych jak i pozamiejscowych, kto radby widzieć obrazy piękne i ciekawe niechaj pamięta, że wystawa ta zamknięta będzie już w przyszłą środę, dnia 1go listopada.

Według podpisanych kontraktów dnia tego obrazy i rzeźby muszą być oddane właścicielom ich, nie mogą być trzymane dłużej w Instytucie Sztuk Pięknych.

WILL-O-THE-WISP?



RZECZY CIEKAWE I UCIESZNE.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C. R.

Dziwnem jest jak nieraz niedopisanie pogody udaremnia długotrwałe i kosztowne przygotowania ludzkiej żądzy wywyższenia się.

*

Wsłuchiwanie się w aksjomata sprawia prawdziwą przyjemność; lecz zastosowanie i wprowadzenie w życie onychże niezbitych prawd przychodzi zwykle z wielkim trudem.

*

Najwpływowszą szkołą są przykłady.

*

W każdem społeczeństwie dobrobyt zależny jest od uczciwości, tak rządzących jak i rządzonych.

*

Dużo razy słyszy się: czas idzie, czas przechodzi, a jednak, ani go nie można widzieć ani słyszeć, gdyż niespostrzeżenie i pocichuteńku bezustannie przychodzi i odchodzi.

*

Oszczędność powinno się praktykować podczas dobrobytu, w nędzy będzie za późno i zbyt trudno nieprzyzwyczajonemu.

*

Człowiek tylko wówczas dziarsko staje w obronie swych praw, gdy mu ktoś żywo przedstawi zło wyrządzone mu przez osoby go krzywdzące.

*

Jest piękność i szlachetność rysów ciała, ale jest również druga, jeszcze bardziej cenna, piękność i szlachetność duszy.

*

Powodzenie polega na wykorzystaniu nauczki z poprzednich pomyłek i na unikaniu popełnienia tego samego błędu dwukrotnie.

*

Temperament jest to wskaźnik wrażliwości i oddziaływania uczuć na bodźce zewnętrzne.

*

Obcych cierpienia, chociażby najboleśniejsze, łatwo się znosi.

*

Dyogenes najbardziej lubiał pić: „czyjeś wino".

O Oczach i Okularach.

— Pisze DR. F. M. STAPIŃSKI, Optometrysta —

1551 W. Division Ul., Tel Armitage 2464

Dział niniejszy zawiera artykuły treści ogólnej z zakresu optometrji oraz odpowiedzi na pytania Czytelników. Pytania anonimowe pozostawione będą bez odpowiedzi. Zapytania należy skierować wprost do Referenta Działu, załączając pocztowy znaczek 3 centowy.

RASY I NARODOWOŚCI A OCZY.

(Dokończenie).

Znaną jest rzeczą, że płacz zadraźniający oczy, może — jeżeli się powtarza stale przez czas dłuższy, — dać powód do zapalenia powiek i spojówek. Znane są też w okulistyce wypadki, że jaskra zapalna u ludzi starszych, wybucha nieraz nagle pod wpływem gwałtownego wzruszenia psychicznego.



Człowiek zamożny o ile zechce tylko może mieszkać zdrowo, dobrze się odżywiać, przepędzać co roku parę miesięcy poza miastem, słowem zastosować się w najdrobniejszych szczegółach do przepisów higjeny; wymagających prócz woli, koniecznie i zasobów materjalnych. Przeciwnie biedak ten albo, stojąc po większej części na niskim stopniu oświaty, nie ma pojęcia, że całym trybem swego życia kopie sobie przedwcześnie grób, albo, jeżeli zdaje sobie sprawę z niekorzystnych dla zdrowia warunków, nie ma środków, aby siebie i rodzinę z nich wydobyć. A takich jest dziś większość na świecie i dla tych znaleźć trzeba koniecznie ratunek.

W wiekach średnich ubóstwo było tak nieznaczne, że dobroczynność prywatna i publiczna zupełnie wystarczyła dziś już opieka nad ubogiemi przechodzi siły społeczeństwa i powoduje w miejsce dawnej filantropji łagodzącej tu i ówdzie poszczególne ubóstwo, nowe zagadnienie społeczne; usunięcie nędzy. Usunięcie nędzy, która z dniem każdym co raz większą szkodę przynosi, która domaga się jak najprędszego zaradzenia. A społeczeństwo dzisiejsze jak mówi jeden z wielkich ekonomistów społecznych jest wobec tego zła bezsilnem, kręci się wkoło jak wół w deptaku, nie wiedząc, gdzie ma szukać rady i pomocy. Ci, którzyby chcieli pomóc, za mało mają sił, ci którzy mogliby, nie chcą; ufają oni sile, a w najlepszym razie mówią z panią Pompadour.

Zaiste krzyczącą jest niesprawiedliwością, aby postęp i zdobycze higjeny szły tylko na korzyść tych, którzy przywłaszczać je sobie mogą dzięki swej materjalnej przewadze.

Sprytny Kombinator Wyłudził 460 Zł.

Do mieszkania wdowy Kędziorowej w Piaskach. w pow. Pszczyńskim, przyszedł nieznany osobnik, przedstawiając jej się jako Wolf. Osobnik ten zakomunikował Kędziorowej, że w Zakł. Ubezp. Społ. w Król. Hucie ma do otrzymania 1481 zł. za zmarłego syna Grzegorza, które każdej chwili może podjąć. Kędziorowa udała się z tym osobnikiem do Król, Huty, gdzie w Zakładzie otrzymała wspomnianą kwotę. Po wyjściu z zakładu osobnik ten wyłudził od K. tytuł wynagrodzenia za „pośrednictwo" (które de facto nie było) 460 zł., które też otrzymał. Po odebraniu tej gotówki osobnik ten ulotnił się.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

NAUKA I WYCHOWANIE MŁODZIEŻY.

POCZĄTEK ROKU SZKOLNEGO A CIĄGŁOSC PRACY SZKOLNEJ.

W dniu rozpoczęcia nauki po wakacjach stają do pracy i nauczyciele i dzieci po dwumiesięcznej przerwie. Jak wiadomo, rozpoczęcie pracy tak pod względem ilościowym jak i jakościowym w dużej mierze bywa uzależnione od nastawienia psychicznego, z jakiem młodzież i nauczycielstwo do pracy przystępują. Nastawienie to jest wynikiem przeróżnych wpływów życia codziennego. Przerwa dwumiesięczna, jakkolwiek wspólnie z innemi sprzyjającemi warunkami u poszczególnych jednostek zdołała usunąć ujemne wpływy pracy umysłowej i przygotować warunki dla dalszej pracy, to jednakże jako przerwa dłuższa ujemnie oddziałowuje na wyniki pracy szkolnej, zwłaszcza w pierwszych tygodniach nowego roku szkolnego. Z ostatnim dniem roku szkolnego kończy się planowa praca. Podczas wakacyj wiadomości, nabyte w ciągu roku szkolnego, powtórzone i utrwalone pod koniec roku, coprawda uporządkowują się w umysłach dzieci, ale ulegają częściowemu zapomnieniu. Dotyczy to nietylko wiadomości lecz i nabytej sprawności i umiejętności w posługiwaniu się środkami wyrażania myśli. W klasach niższych niejednokrotnie następuje częściowy, a u dzieci słabszych całkowity zanik umiejętności w czytaniu.

Wyżej nakreślony stan rzeczy powtarza się corocznie, w słabszem czy silniejszem natężeniu, zależnie od warunków lokalnych. Z faktem tym zatem liczyć się musi każdy nauczyciel w pierwszych dniach nowego roku szkolnego. Pragnąc dalszą swą pracę oprzeć na pewnych podstawach, nauczyciel musi znać i rozumieć stan klasy — znać, by umieć zastosować odpowiednie metody pracy, rozumieć, by umieć dzieci potraktować sprawiedliwie, gdyż nie z ich winy stan klasy znalazł się na właściwym sobie poziomie. Zatem prócz własnych dociekań pożyteczne będzie zainteresowanie się odnośną literaturą pedagogiczną. Studjum literatury zawodowej należałoby wogóle mieć na uwadze wśród pracy codziennej; nie może nas od tego uwolnić „brak czasu", o ile pragniemy pracę swą oprzeć na podstawach pewnych i nie gubić się w poszukiwaniach prawd, dawno już ustalonych; energję i czas wolny możnaby zużyć z powodzeniem w innych kierunkach.

Wobec powyższego nauczyciel staje przed zagadnieniem: Od czego rozpocząć w nowym roku szkolnym?

Otóż będzie sobie trzeba uprzytomnić, co zaszło podczas wakacyj, z czem dzieci opuściły szkołę, wreszcie zbadać, co z tego pozostało.

Pierwszym warunkiem, zapewniającym powodzenie w pracy w roku nowym, będzie zatem zbadanie stanu klasy w odniesieniu do t. zw. ważniejszych przedmiotów nauczania. Stwierdzenie wiadomości i umiejętności powinno nastąpić w każdym wypadku, obojętnie, czy daną klasę prowadzi nauczyciel z ubiegłego roku, czy klasa otrzymuje nowego nauczyciela wzgl. nauczycieli do poszczególnych przedmiotów. Podczas gdy w wypadku dalszego prowadzenia przedmiotów czy klasy nauczyciel, kontrolując swą pracę po upływie dwóch miesięcy, będzie mógł się przekonać, że mimo wysiłki i starania w roku ubiegłym wiadomości wykazują braki i luki poważne, nauczyciel, przejmujący nową klasę, stosując podobne kryterjum do pracy swego poprzednika, będzie umiał ocenić ogrom wysiłku, włożony w pracę zeszłoroczną.

Badania stanu klasy zatem powinny się przyczynić do sprawiedliwego sądzenia pracy własnej i innych. W praktyce stwierdzanie wiadomości z ubiegłego roku nauki odbywa się przez szereg lekcyj, poświęconych materjałowi opracowanemu w ostatnim roku. Nie może to być powtórzeniem wyłącznie metodą pytaniową, raczej podchodzenie do materjału musi być nowe, a zatem zajmujące. Powtarzanie powinno odbywać się w formie zagadnień. Ten sposób powtarzania ma na celu już nietylko stwierdzanie pewnego zasobu wiadomości, lecz i wyrobienia umysłowego dzieci. Poza tem stwierdzenie wiadomości umożliwia dalszą logiczną budowę materjału nauczania, nie dopuszczającą przyjmowania nowych wiadomości bez podstaw apercepcyjnych. Jakkolwiek w toku dalszej nauki stale powracamy do materjału już opanowanego przez dzieci, to podbudowa tego rodzaju jest koniecznie potrzebna na początku roku szkolnego.

Wśród przedmiotów nauki jedne z konieczności wymagają ścisłego budowania na dotychczasowym materjale, jak rachunki i w pewnym stopniu także język polski, mianowicie w nauce gramatyki, inne nie łączą bardzo ściśle materjału nowego z dotychczasowym, np. geografja, historja i nauka o przyrodzie. Jednak i w drugim przypadku przypomnienie poprzedniego kursu nauki oddaje cenne usługi pracy całorocznej, gdyż powtórzenie i utrwalenie materjału czynią go płynniejszym i dostępnym w chwili zapotrzebowania.

Jeżeli powyższe powody nakazują powtarzanie materjału nauczania na początku roku szkolnego ze względu na całość pracy szkolnej, należy dopowiedzieć, że i w odniesieniu do dzieci powtórzenie takie jest pożądane. Dzieci muszą się przekonać, że to, czego uczyły się w roku ubiegłym, będzie potrzebne i w roku bieżącym. W ten sposób umiejętności i wiadomości nabyte wcześniej, wiążą się w jedną całość; niema tu zatem rocznikowania i szufladkowania wiedzy, jest natomiast ciągłość pracy przez wszystkie lata nauki. Dzieci z przykrością doświadczają same braków z lat ubiegłych, — gdy inne bez trudności załatwiają się z nowym materjałem, ponieważ posiadają w doskonale opanowanym materjale pewne oparcie.

Zrozumienie ścisłej łączności między latami nauki wyrabia się u dzieci podświadomie; gdyż do pełnego zrozumienia narazie nie dorosły. Dla celów wychowawczych wystarczy nam zawsze choćby tylko podświadome orjentowanie się w planie nauczania poprzez wszystkie lata szkoły powszechnej.

Aleksander Urbański.
„Przyjaciel Szkoły" — Poznań, ul. Dominikańska 4.

LEKARZE POLSCY

DR. BRONISŁAW J. MIX
Lekarz, Chirurg i Akuszer
Biuro i Mieszkanie: 1433 N. ASHLAND AVENUE
Godz.: 1—2 po poł., 7:30—9 wiecz.
Tel. Brunswick 2422

DR. J. M. HAJDUK LEKARZ, CHIRURG I AKUSZER
2952 MILWAUKEE AVENUE
Godziny Biurowe od 1ej do 4ej po południu i od 6:30 do 8:30 wieczorem.
TEL. SPAULDING 8718 TELEFON REZYDENCJI HUMBOLDT 1873

DR. N. ZIELINSKI LEKARZ I CHIRURG
Konsultor Chorób Nerwowych i Mózgowych
1200 N. Ashland Ave., Pokó 410
Godziny 2—4 po południu; 6:30—8 wieczorem.
Telefon Armitage 0665 Rez. Telefon Kildare 7239

PRZEPROWADZIŁ SIĘ
DR. M. KALINOWSKI—*Lekarz i Chirurg*
Specjalnością choroby wewnętrzne.
Nowy adres: 5059 S. ASHLAND AVE.
Telefon Boulevard 2085. Godziny przyjęć: od 1—6 i od 7—9.

DR. ŻURAWSKI 1200 N. ASHLAND AVE. róg Division ul.
Od 12tej do 2giej i od 6tej do 8mej prócz środy wieczór.
CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZO-PŁCIOWE. WADY CERY I SKÓRY.

Telefon ofisu: ARMITAGE 0296
DR. F. J. TENCZAR
LEKARZ, CHIRURG I AKUSZER
OFIS: 986 Milwaukee Av. W Domu Zjedn. Godz.: 12-3 po poł. i 7-8:30 wiecz. oprócz środy.
OFIS: 1530 N. Damen Av. Wicker Park Medical Bldg. Tel. Brunsw. 2770 Godz. o 11 rano.
Tel. mieszkania BRUNSWICK 4376.

Dr. S. R. PIETROWICZ
SPECJALISTA I KONSULTOR CHORÓB WEWNĘTRZ. I NERWOWYCH.
Laboratorjum i Ofis: 1200 N. Ashland Ave. nar. Division
Od 11 do 2 po poł. i od 6 do 8 wiecz.
Tel. Armitage 1129.
Rez. 2730 Sheridan Rd., Evanston
Tel. Sheldrake 5285.

Dr. Jan P. Wojtalewicz Lekarz i Chirurg
Ofis. 1608 Milwaukee Ave., 10 piętro
Godz. 1 do 3 po poł. i 7 do 8:30 wiecz. oprócz środy i niedzieli.
Tel. Ofisu. Arm. 2300—rez. Irving 5200

Dr. JÓZEF F. KONOPA
LEKARZ, CHIRURG I AKUSZER
X-RAY Leczy Wszelkie Choroby Prędko i Skutecznie
Ofis: 1628 W. Division st. naprzeciw N. Marshfield Av.
Godziny: od 10 do 12 i od 2 do 4 i 6 do 8 wiecz. W niedziele rano od 10 do 12.
Telefon ARMITAGE 6145

DR. L. P. KOZAKIEWICZ
Specjalność Chorób Kobiecych i Dzieci
Rez. 2201 Cortez Ul.—Brunswick 2532
1530 N. DAMEN AVENUE
Wicker Pk. Medical Budynek
Telefony BRUnswick 2769-2770
Godz. 11 do 12—3 do 4—7 do 8 wiecz.

DR. F. A. DULAK
Spec. Chorób Oczu, Uszu, Nosa i Gardła
Ofis: 1608 Milwaukee Ave.
Telefon Brunswick 6640.
North-West Tower Budynek 2 Piętro.
W pon. i piątki od 4-6 i od 7-9 wiecz.
We wtorki, czwartki i soboty od 1-5 po południu i od 7-9 wieczorem.
W Ofisie w śródmieściu: W pon., środy i w soboty: od 12-2 po poł. Rez.: 2956 Logan Blvd. — Tel. Belmont 5217.

DR. F. WOJNIAK
SPECJALISTA CHORÓB
Oczu, Uszu, Nosa i Gardła
4649 S. ASHLAND AVE.
GODZINY: 11-1 i 6-8 z wyjątkiem środy.
Telefon BOUlevard 3990—Tel. Rez. HEMlock 2787

Tel. Haymarket 3893
Tel. rez. Monroe 4938
DR. OLGA M. LATKA
LEKARZ, CHIRURG I AKUSZER
Choroby kobiece moją specjalnością
Pokój 4—747 N. Paulina ul.
Godziny: 2 do 4 po poł. i 6 do 8 wiecz.

Tel. do Rezydencji przed 8mą rano LAKE VIEW 5803
DR. T. Z. XELOWSKI
SPECJALISTA W LECZENIU CHORÓB KOBIECYCH I CHIRURG
POKÓJ 409.
1200 N. Ashland Ave., róg Division Ul.
Godz. Ofis.: od 12 do 1 dziennie i od 7 do 9 wiecz. z wyjąt. środy i piątku.
TELEFON ARMITAGE 0247.

DR. T. M. LARKOWSKI
Lekarz, Chirurg i Akuszer
Ofis i Rez. 2000 N. Leavitt St.
Róg Armitage Ave.
Od 12:30 do 2 po południu, od 6:30 do 8 wieczór
Telefon BRUnswick 3456

Valsette Nowy Taniec.

Sezon taneczny się zbliża, więc trzeba na gwałt wymyślić jakiś nowy taniec, następcę zeszłorocznej, modnej tanganilli. Wynaleziono więc w Wiedniu małego walca, walca minjaturowego, czyli valsette.

Valsettka jest walcem całkiem wedle dotychczasowych reguł „w takcie, raz, dwa, trzy" tylko znacznie żywszym aniżeli walc. Każdy tancerz będzie mógł zależnie od swojej indywidualności valsettkę zmieniać, kombinować figuralnie i przedewszystkiem tańczyć w żywszym tempie, aniżeli dotychczasowego walca.

PORŻNĄŁ NOŻEM 4 OSOBY.

Niebywała Awantura w Sosnowcu.

W nocy około godziny 2giej w nocnym lokalu „Versal" w Sosnowcu (dawniej „Pod Orłem") miała miejsce krwawa rozprawa nożowca.

Mianowicie na sali tańczył z pewną kobietą niejaki Franciszek Cesarz z Sosnowca. W pewnym momencie podszedł do niego urzędnik Kasy Chorych w Sosnowcu, Józef Wesołowski, który chciał mu „odbić" tancerkę. Cesarz nie zgodził się na to, to też doszło do sprzeczki, w czasie której Wesołowski uderzył go dwa razy w twarz, kopnął poczem wyrzucił na ulicę. zamykając bramę ogrodu.

Tak potraktowany Cesarz zakipiał gniewem i dobywszy noża, przeszedł przez płot i przez kuchnię wtargnął do restauracji, gdzie Wesołowski wraz z gospodarzem lokalu p. Kłosem oraz niejakim Marjanem Łękawskim popijali przy bufecie. Cesarz rzucił się na nich, zadając każdemu z nich po dwa silne ciosy nożem w plecy, poczem zaczął uciekać. Drogę zastąpił mu portjer Edward Szenk, który również został pchnięty nożem dwukrotnie. Utorowawszy sobie w ten sposób drogę. Cesarz zbiegł pozostawiając swe ofiary w kałuży krwi.

Wezwany na miejsce lekarz, udzielił rannym pierwszej pomocy, poczem zarządził przewiezienie Wesołowskiego do szpitala. Stan zdrowia Wesołowskiego jest jednak bardzo ciężki, natomiast stan zdrowia pozostałych ofiar krwawej awantury, nie budzi poważniejszych obaw.

Wszczęty pościg policyjny doprowadził do ujęcia nożownika, który tłómaczy się, że był tak pijany, iż nie zdawał sobie sprawy ze swego czynu. Odstawiono go do więzienia.



Z Farmy Do Miasta.

Długi rząd wozów, jednokonnek, naładowanych ważywem zdąża powoli do miasta. Tak wygląda dostawa żywności do wielkich miast w Rosji sowieckiej.

POCIECHA.

— Mężulku, czy podoba ci się moja nowa suknia?

— Przepiękna! Tylko że kosztuje masę pieniędzy.

— Ktoby tam myślał teraz o pieniądzach! Grunt, że się w niej będę wszystkim podobała, No i tobie mężulku, też.

Stow. Adwokatów Pol. Otwiera Kurs Nowego Kodeksu Cywilnego.

W ub. piątek wieczorem w sali Związku Polek odbyło się miesięczne posiedzenie Stow. Adwokatów Polskich na którym adw. Stan. Werdell rozpoczął serję wykładów o nowym kodeksie cywilnym, który obowiązywać będzie w procedurze i postępowaniach sądowych od 1. stycznia, 1934 r. 45 członków z sędziami na czele w osobach sędziego powiatowego E. K. Jareckiego, Edw. Schefflera i Michała Kaspra wysłuchiwało pierwszego odczytu, komentując na temat poszczególnych paragrafów i rozdziałów. Zebranie zagaił prezes adw. S. Adamowski, powołując sekretarkę pannę H. Rzeszotarską do odczytania protokółu, który został na odpowiedni wniosek przyjęty.

Przybywających na salę obrad sędziów witano entuzjastycznie, a było ich trzech; wykład adw. Werdella poprzedziło przemówienie sędziego Edm. Jareckiego, który zaznajamiał członków stowarzyszenia z zawiłą i nader skomplikowaną procedurą systemu podatkowego; z wielką znajomością przedmiotu objaśniał sędzia Jarecki poszczególne punkty prawa podatkowego, a należy przyznać, iż jest on w tych rzeczach autorytetem, a nawet i autorem wielu zmian i inowacji na tej niwie. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ostatnie zebranie Stow. Adwokatów Polskich przyniosło bardzo wiele korzyści dla członków tej organizacji w osobach praktykujących prawników. Podobnie zebrania przyczyniają się do rozszerzenia horyzontu wiedzy i praktyki, zacieśnienia więzów koleżańskiej współpracy, jak i do wzajemnego udoskonalania się w pracy zawodowej.

Z przewodniczących komitetów tylko adw. Wenzell Love - Szydłowski przedłożył raport z wyniku pertraktacyj prowadzonych z wydawnictwami pism polskich, które nie zostały jeszcze zakończone; kompletny raport komisja ta zda na następnem posiedzeniu.

Truchleli uczniowie, gdy „profesor" uderzeniem młotka w stół powoływał ich do porządku, no ale trudno bo jak powiadają to nawet i sędziowie muszą się zaznajomić z nowym kodeksem cywilnym, to też prelegenta słuchano z uwagą, tem nie mniej niejeden ze słuchaczy wspominał sobie czasy studenckie.

Wykłady adw. S. Werdella odbywać się będą w dalszym ciągu na następnych zebraniach stowarzyszenia, przypadających w każdy czwarty piątek miesiąca w sali Zw. Polek.

Po posiedzeniu zabrano się do przekąsek, które popijano doskonałem piwem z polskiego browaru Białego Orła; wiele humoru i uciechy było, gdy adwokat Ant. Mazurk objął obowiązki „bartendra". Na zebraniu oprócz już wspomnianych nazwisk trzech sędziów naszych obecni byli: H. Fleming-Czachorska, Barbara Fisher, Stefanja Blaszczeńska, And. Kucharski, Edw. Fleming, Stefan Bzdek, W. Zygmunt, Wł. Witkowski, J. F. Dankowski, komisarz J. L. Lisack, P. Pallasch, Edw. Piszatowski, Wenzell Love-Szydłowski, W. Pelz. J. Holte, Maks. St. George, E. Kuszewski, W. Jaśkowiak, C. Dankowski, J. Węgrzyn, W. Fronczak, K. Wiwczas, E. Wachowski, R. Drzymalski, E. Jachimowski, P. Cocot, H. Biedka, S. Caryński, C. Makowski, A. Mysoglan, J. Kula, T. Simiński, F. Janiszewski, T. Adesko. B. Nowogrodzki, S. Kusper, L. Jankowski, L. Nyka.

Niepotrzebny Kłopot.

— Co ci się stało, że masz tak zachmurzoną minę?

— A, bo powiedz tylko sam! Wczoraj po pijanemu wpisałem się na członka Towarzystwa abstynentów!

SEZ YOU Answers

1. False. Roots of a tree. 2. True. 3. False. Second. 4. True. 5. False. A brother or associate. 6. False. 320 square miles. 7. False. Noun. 8. True. 9. True. 10. True.

SŁAWNY AKTOR NIE ŻYJE.



Edward Hugh Sothern, sławny aktor amerykański, który zmarł w New Yorku, na zapalenie płuc w 73-cim roku życia. Na rycinie widzimy go w jednej z najlepszych ról w jego repertuarze — w roli Shylocka w szekspirowskim "Kupcu Weneckim".

Kurs Dla Dyrygentów Chórów.

Zarząd centralny Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce ogłasza niniejszem, iż pragnąc wyzyskać obecność prof. J. Bojanowskiego w Chicago, postanowił zorganizować kurs dla dyrygentów chórów, aby dać możność dyrygentom przeprowadzenia dodatkowych studjów z zakresu ich specjalności.

Przedmiotem kursu będzie zapoznanie się z nowoczesną techniką kompozytorską, przedewszystkiem zaś zapoznanie się z nowszym repertuarem i metodami nauczania i prowadzenia chórów.

Na kurs mogą się zgłaszać nietylko czynni dyrygenci chórów, lecz również młodzi muzycy, pragnący poświęcić się pracy dyrygenta i mający odpowiednie przygotowania muzyczne. Osoby, pragnące uczęszczać na kurs, proszone są o nadesłanie pisemnych zgłoszeń pod adresem sekretarza generalnego Z. Ś. P., p. Leona Szpaczka, 1907 N. Kedzie ave., Chicago.

Również podaje się do wiadomości interesantów, aby raczyli przybyć do sali klubowej Nowego Życia, 1182 Milwaukee ave., 3-cie piętro, w czwartek, dnia 2 listopada, o godz. 8-ej wieczorem, w celu ustalenia odpowiedniego dnia oraz godziny na powyższy kurs. — L. Szpaczek, sekr. gen.

ZŁY ZNAK.

Lekarz: — Jak tam z apetytem męża pani?

Żona chorego: — Bardzo kiepsko, panie doktorze! Już nawet tego, co mu pan doktór zabrania nie chciał więcej jeść

BEZROBOTNY USIŁOWAŁ ZABIĆ SIEBIE I ŻONĘ.

Toledo, O., 30. paźdz. — Roman Zieliński, lat 46, doprowadzony do rozpaczy długiem bezrobociem, postrzelił swoją żonę, Olgę, a potem strzelił do siebie w zamiarze samobójczym. Obydwoje zabrano do szpitala w ciężkim stanie.

Okienko w dachu, oświetlające strych, zwie się lukarną.

Skazano Ich Na Więzienie.

Mordercy Kasjera Banku Zostali Ukarani.

Podczas napadu trzej młodzi bandyci zastrzelili kasjera Hieronima J. Muellera, w banku National Bank of Nilec Center, czego zostali ubiegłej soboty uznani winnymi i skazani na długoletnie więzienie. Wyrok wydał sędzia William V. Brothers w ubiegłą sobotę wieczorem. — Skazańcy jednak uradowani byli, że nie spotkała ich kara śmierci jakiej domagał się w toku rozprawy prokurator stanowy.

Karol Grundhoefer i Jan Scheck, skazani byli każdy na dożywotnie więzienie; Franciszek Keglovitz zaś posiedzi 14 lat za kratkami stanowego więzienia. Prośbę o nową rozprawę sędzia odrzucił. Obrońcy następnie orzekli, że od wyroku apelować nie myślą i dlatego sędzia Brothers skazał trójkę tą na terminy wyżej wspomniane.

Grundhoefler, któremu udowodniono, że zastrzelił kasjera i Keglovitz z radości, że nie spotkała ich śmierć w krześle elektrycznem uśmiechnięci wysłuchali wyroku. Scheck zaś, który za zamordowanie policjanta w sali sądowej został skazany na karę śmierci nie wiele nowym wyrokiem wydawał się być zainteresowany.

Grundhoefer i Keglovitz odesłani będą do więzienia stanowego w Joliet w bieżącym tygodniu. Scheck zaś w więzieniu powiatowem czekać będzie na stracenie, chyba w tem przeszkodzi decyzja sądu najwyższego w stanie. Zamordował on policjanta Jana Sevicka w sądzie, gdzie urzęduje sędzia Molthrop.

Człowiek na małem gospodarstwie, który sam koło roli chodzi, zwie się hreczkosiejem.

Z Kolegjum Św. Stanisława K.

Dzisiaj wieczorem, o godzinie 8-ej, w sali rekreacyjnej Gordon Gymnasium, pn. 1521 Haddon avenue, odbędzie się pierwsze posiedzenie nowo zakładającego się Klubu Ojców. Uprasza się ojców uczniów uczęszczających do Kolegjum, o liczne przybycie. — Zarząd Kolegjum.

Legować znaczy zapisać albo przekazać testamentem.

"Dziady" Mickiewicza Na Scenie Trójcowskiej

Staraniem Związku Kółek Literacko-Dramatycznych, odbyło się wczoraj w Auditorjum św. Trójcy przedstawienie „Dziadów," potężnego dzieła nieśmiertelnego wieszcza, Adama Mickiewicza.

Przedstawienie udało się pod każdym względem. Szczegóły jutro.

Taszczyć znaczy ciągnąć coś ciężkiego, dugować, wlec.

DOWCIP.

— Wczoraj słyszałem kapitalny dowcip. Wprawdzie już go zapomniałem, ale dziś jeszcze śmiać się muszę, gdy o tem myślę.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz, ś. p.

KASPER SZLACHTA

Członek Tow. Matki Boskiej, Dworu No. 1167 Z. K. L., Tow. Listopadowego, grupa 348 Z. N. P. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 28go października, 1933 roku, o godzinie 2ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 31go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 5226 Schubert Ave. do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisława (z domu Glaza), żona; **Irena, Tadeusz i Henryk**, dzieci; wnuczka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy P. Kowaczek, Spaulding 6630.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, brat i dziadek nasz, ś. p.

LEON KARBOWSKI

Członek Tow. Foresterów, grupa 918; Dwór św. Hedwiga, Jadwigi — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 26go października, 1933 roku, o godzinie 1ej po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 31go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4738 So. Justine ulica do kościoła św. Jana Bożego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszka, córka; **Piotr, Jan, Franciszek, Józef, Paweł**, synowie; **Michał Sterkowski**, zięć; **Cecylja, Klara, Marta, Marta, Anna Karbowskie**, synowe; **Juljanna Kałbowska, Katarzyna Gutzwieler**, siostry; wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Henryk L. Patka. 30

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza

Ś. P.

FRANCISZKA KOHNKE

Niewiasta Różańca św., 10 Róży, 1-go Drzewa i Tow. św. Teresy od Dzieciątka Jezus, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 29-go października, 1933 roku, o godzinie 2-ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 1-go listopada, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pn. 3125 N. Monticello Ave., do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek Kohnke, mąż; **Andrzej Stein**, syn; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy F. Brandt, 1261 Noble ul.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz ś. p.

Franciszek Jakubowski, Sr.

członek Tow. Jedność, grupa 183 Z. N. P., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, dnia 27go października, 1933 roku, o godzinie 6tej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 31go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 5203 So. Paulina ul., do kościoła św. Józefa, przy 48ej i Hermitage Ave., a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Agnieszka, żona; **Walenty i Jan Kubiak, Ludwik, Jadwiga, Franciszek Jr. i Sylwester**, dzieci; **Marja, Katarzyna i Marja**, synowe; **Rozalja Linowska**, siostra; **Tomasz**, brat, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Henryk A. Patka. 31

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz, ś. p.

ALEKSY BROCHOCKI

Członek Lafayette Council, Knights of Columbus — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 29go października, 1933 roku, o godzinie 8:30 wieczorem, przeżywszy lat 39.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 2go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 5081 Pensacola Ave. do kościoła Our Lady of Victory, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszka (z domu Neugebauer), żona; **Dolores, Wilhelm**, dzieci; **Franciszek, Maksymiljan, Tadeusz**, bracia; **Agnieszka**, siostra, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Wojciechowski, Armitage 4630. 30,1

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz, ś. p.

STANISŁAW PAŹDZIORNY

Członek Tow. Niepodległość Synów Polski, p. o. św. Szczepana, grupa 258 Unji P. w A. i członek Gwiazda Polski, grupa No. 893 Z. N. P. — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 28go października, 1933 roku, o godzinie 8:30 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbęzie się we wtorek, dnia 31go października, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1356 Oakley Blvd. do kościoła św. Alojzego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Julja, żona; **Stanisława, Janina i Florentyna**, córki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Piotr Wójcik.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz, ś. p.

WALENTY NAROŻNY

członek Tow. Przemysłowców i Rzemieślników Polskich, gr. 3-cia Z. N. P., Tow. Króla Jana III. Sobieskiego, Gr. 298 Z. N. P., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 27go października, 1933, o godzinie 8:45 wieczorem, przeżywszy lat 85, 8 miesięcy i 13 dni.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 31go października, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby pnr. 5206 So. Loomis ulica, do kościoła św. Jana Bożego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna, żona; **Władysław i Józef**, synowie; **Prakseda**, córka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Henryk A. Patka.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka nasza i babcia moja, ś. p.

EWA MIKA

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 29go października, 1933 roku, o godzinie 6ej rano, w podeszłym wieku. Zamieszkiwała pnr. 2242 Lyndale ul.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 1go listopada, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Feliksa Sadowskiego, pnr. 1845 H. Hermitage Ave. do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Józefa.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, mąż; **Leon i Józef**, synowie; **Emily**, synowa; **Teresa**, wnuczka, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, babcia i prababka nasza, ś. p.

ANASTAZJA NIKLAS

po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 28go października, 1933 roku, o godzinie 9:25 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 31go października, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby pnr. 1919 W. North Ave., do kościoła św. Stanisława Kostki (górny kościół), a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Marcin i Teodor, synowie; **Marjanna**, córka; **Marjanna Galińska**, siostra; **Jakób Galiński**, szwagier; wnuki, wnuczki i prawnuki, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

JAN BIEDA

Członek Tow. Serca Jezusa, No. 471, Z. P. R. K., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 29-go października, 1933 roku, o godzinie 1:15 w nocy, przeżywszy lat 52.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 2-go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 5015 N. Springfield Ave., do kościoła św. Konstancji, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Bronisława, żona; **Paweł, Bronisław i Tadeusz**, synowie; **Florentyna, Janina i Ewelyna**, córki; **Marjanna Miśkowicz**, teściowa; **Andrzej Gall**, wuj; **Marjanna Gall**, wujenka; **Antonina Tenerowicz**, ciocia; **ks. Paweł Miśkowicz i Szymon Polejewski**, szwagrowie; **Aniela Rogers i Karolina Polejewska**, szwagierki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 W. 18-ta ul. Telefon Canal 2298.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza,

Ś. P.

MARJANNA KRUSZKA
(z domu Rauza)

członkini Niewiast Różańcowych 5ej Grupy — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 28go października, 1933 roku, o godzinie 10ej rano.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 31go października, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby, pnr. 5339 Winnemac Ave. do kościoła św. Konstancji, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjan Kruszka, mąż; **Jan**, syn; **Stanisława, Aniela, Juljanna, Bronisława, Helena i Walerja**, córki; **Henryk Złotnicki, Franciszek Sentowski, Władysław Gura, Hieronim Klugiewicz, Adam Pawłowski i Edward Klugiewicz**, zięciowie, wnuki i wnuczki.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz,

Ś. P.

WIKTOR MROCZKOWSKI

Członek Tow. Kadetów Polskich Gr. 1816 Z. N. P. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 28go października, 1933 roku, o godzinie 7ej rano, przeżywszy lat 60.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 31go października, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby pnr. 3324 W. 38my Place, do kościoła św. Pankracego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Bronisława Mroczkowska, żona; **Zygmunt, Aleksander i Jan**, synowie; **Anna**, córka; **Katarzyna i Erna**, synowe, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Antoni Fortuna i Syn, 2959 W. 43cia ul. Tel. Laffayette 7781.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.

KONSTANTY BORYS

Członek Tow. Wolność Polaków, Grupa 1426 Z. N. P. — po krótkiej i ciężkiej chorobie, zasnął w Panu, opatrzony św. Sakramentami, dnia 28go października, 1933 roku, o godzinie 1:30 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 31go października, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1243 Dickson ul. do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Amilja, żona; **Adam i Helena**, dzieci, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Brodziński, 1317 N. Ashland Ave. Brunswick 2767.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza

Ś. P.

MARJANNA KONIECKO

członkini Tow. Niewiast Różańcowych 1go Drzewa 3go Zakonu św. Franciszka i Tow. Foresterek Nr. 377, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakamentami, dnia 27-go października, 1933 roku, o godzinie 5:15 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 31go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 940 W. 32ga ulica, do kościoła Najśw. M. P. od Nieust. Pomocy a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, mąż; **Aleksandra i Anna**, córki; **Michał Kwedlo i Aleksander Hojnowski**, zięciowie; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski. Telefon Boulevard 4421. 30

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość ,iż najukochańsza żona moja, matka, siostra i babcia nasza

Ś. P.

AGNIESZKA BEDNARZ
(z domu Kula)

członkini Różańca św., 2ga Róża, — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 27go października 1933 roku, o godzinie 1ej po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 31go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2315 W. Thomas ul., do kościoła św. Heleny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Tomasz, mąż; **Zofja i Helena**, córki; **Jan i Tadeusz**, synowie; **Katarzyna Kozioł**, siostra; **Bartłomiej Kozioł**, szwagier; **Rajmund**, wnuk, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Edward A. Kirsten, 1006 No. Western Ave. 30

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza,

Ś. P.

MARJANNA OBROCHTA

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 29go października, 1933 roku, o godzinie 7:10 rano, przeżywszy lat 6 i 8 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 31go października, o godzinie 8ej rano, z domu żałoby pnr. 327 W. 110ta ulica, do kościoła św. Salomei, a stamtąd na cmentarz św. Krzyża.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Maciej i Franciszka, rodzice; **Jan**, brat; **Helena**, siostra, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, Telefon Canal 2298.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najnkochańsza żona moja i matka moja,

Ś. P.

ANNA BLOCH
(z domu Wiechowska)

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegał się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 29go października, 1933 roku, o godzinie 9:35 rano, przeżywszy lat 44.

Dom żałoby pnr. 2912 N. Avers Ave.

Bliższe szczegóły jutro.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Maksymiljan, mąż, z całą familją.

IN MEMORIAM.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy, iż w pierwszą rocznicę śmierci męża mego i ojca naszego,

Ś. P.

ANTONIEGO KWIATKOWSKIEGO

będzie odprawiona Msza św. we wtorek, dnia 31go października, 1933 roku, w kościele św. Jacka.

Do licznego współudziału w nabożeństwie zaprasza:

Michalina, żona, wraz z dziećmi.

Ostatnie Wieści Ze Świata.

27 ZABITYCH, 300 RANNYCH W WALKACH W PALESTYNIE.

Arabowie Urządzili Demonstracje Przeciw Żydom w Damaszku i w Amman.

Jerozolima, 30. paźdz. — Policja angielska stoczyła wczoraj zaciekłą walkę z Arabami, którzy urządzili tu wielką demonstrację, protestując przeciw sprowadzaniu Żydów do Palestyny. W walce wczorajszej dwóch Arabów zostało zabitych, co czyni 27 zabitych i przeszło 200 rannych w dwudniowych zaburzeniach antyżydowskich w Palestynie. Demonstracje antyżydowskie Arabów odbyły się wczoraj w Damaszku i w Amman. Przy głównej bramie, prowadzącej do miasta Jaffa, policja dała kilka salw do zbliżającego się tłumu demonstrantów. Kilku Arabów jest rannych. Tłum demonstrantów zaatakował kordon policji lawiną kamieni.

96 GORNIKOW NA STRAJKU GŁODOWYM W BORYSŁAWIU.

Warszawa, 30. paźdz. (Prasa Stow.) — Dziewięćdziesięciu sześciu górników, protestując przeciw zmniejszaniu liczby pracowników, udało się pod ziemię do kopalni z zamiarem rozpoczęcia strajku głodowego jako protest przeciw wydalaniu górników z pracy.

KONSEKRACJA ARCYBISKUPA MARELLA W RZYMIE.

Rzym, 30. paźdz. (Prasa Stow.) — Ks. prałat Paweł Marella, znany wielu Amerykanom jako audytor Legacji Apostolskiej w Washingtonie, został tu konsekrowany arcybiskupem przez kardynała Fumasoni Biondi, b. Legata Apostolskiego w Washingtonie.

Równocześnie z podniesieniem do godności arcybiskupiej, Ojciec św. Papież Pius XI zamianował arcybiskupa Marella Legatem Apostolskim w Japonji.

Litwinow Spodziewa Się Szybkiego Załatwienia Sprawy.

Berlin, 30. paźdz. — Maksym Litwinow, sowiecki komisarz spraw zagranicznych spędzi cały tydzień w Washingtonie na składaniu wizyt, na przyjmowaniu wizyt i na innych czynnościach, lecz główna sprawa, uznania rządu sowieckiego w Rosji przez Stany Zjednoczone, według przedstawiciela Moskwy, będzie załatwiona bardzo szybko.

Litwinow twierdzi, że na załatwienie sprawy uznania Rosji przez Stany Zjednoczone wystarczy pół godziny. Przypuszcza on, że konferencja jego z prez. Rooseveltem będzie ostateczną konferencją i ostateczną decyzją, a nie wstępnem nawiązaniem kontaktu do dalszych pertraktacyj.

Maksym Litwinow po przybyciu do Berlina, przyjął przedstawicieli prasy zagranicznej w gmachu ambasady sowieckiej, gdzie dawniej mieściła się ambasada Rosji carskiej. Mówiąc o możliwości otrzymania uznania dla rządów sowieckich przez Stany Zjednoczone, na ustach dyplomaty sowieckiego zarysował się szeroki uśmiech a w oczach można było zauważyć radość.

Litwinow nie chciał nic mówić na temat stosunków sowiecko-niemieckich, twierdząc, że „to za poważna sprawa, aby ją omawiać przy sposobności".

Przedstawiciel Rosji wsiadł w sobotę na pociąg w Warszawie z zamiarem udania się wprost do Paryża, lecz na specjalne zaproszenie von Neuratha, min. spraw zagranicznych Niemiec, Litwinow w ostatniej chwili zdecydował się zatrzymać w Berlinie. Litwinow i von Neurath odbyli wczoraj krótką konferencję.

W Berlinie panuje mniemanie, że naprężenie rosyjsko-niemieckie zostało ostatnio znacznie złagodzone. Obserwatorzy twierdzą, że Litwinow nie chciał początkowo jechać na okręcie niemieckim, lecz po wizycie w Berlinie zdecydował się jechać do Ameryki na jednym z szybkich okrętów niemieckich, prawdopodobnie na Bremen, który zawiezie go napszybciej do portu w New Yorku.

Paul Painleve, Były Premjer Francji, Nie Żyje.

Paryż, 30. paźdz. (Prasa St.) — Paul Painleve, b. minister lotnictwa w ostatnim gabinecie Herriota i b. dwukrotny premjer Francji, zmarł tu wczoraj rano. Choroba sercowa była powodem śmierci jednego z najwybitniejszych dyplomatów Francji. Painleve cierpiał na serce od kilku lat, co było również powodem, że po upadku gabinetu Herriota, zmarły dyplomata wycofał się zupełnie w życia politycznego.

Painleve urodził się w Paryżu 5 grudnia 1863. Ojciec jego był biednym piekarzem w łacińskiej dzielnicy stolicy. Będąc małym chłopcem, Painleve zdradzał wielkie zdolności matematyczne, a już w 40 roku życia zasłynął jako wybitny uczony. Na arenie politycznej nazwisko Painleve ukazało się w 1898 roku, kiedy wystąpił w słynnym procesie Dreyfusa, zdobywając dla siebie przyjaźń socjalistów i radykałów. W 1910 roku Painleve został wybrany posłem z okręgu Sorborne, a już w 6 lat później został ministrem oświecenia publicznego w gabinecie Brianda.

W 1917 roku, kiedy gabinet premjera Ribota został obalony, Painleve został powołany do stworzenia nowego rządu. Ribot zorganizował rząd po upadku gabinetu Brianda. Painleve został powtórnie premjerem Francji w 1925 roku po upadku gabinetu Herriota. W 1924 roku Painleve był kandydatem koalicji na stanowisko prezydenta Francji, lecz został pobity przez Gastona Doumergue.

RZĄD BĘDZIE BUDOWAŁ TANIE DOMY MIESZKANIOWE.

Washington, 30. paźdz. — Rząd federalny sformował w sobotę korporację, której zadaniem będzie budowanie nowoczesnych domów mieszkaniowych z niskiem komornem i burzenie starych, niesanitarnych ruder (slums) w miastach, które, bez pomocy rządu, nie podejmowałyby takiej pracy.

Nowa instytucja, pod nazwą Public Works Emergency Housing Corp., należąca całkowicie do rządu federalnego, została inkorporowana pod prawami stanu Delaware.

Korporacja, jako agencja rządowa, będzie miała prawo zmuszać właścicieli parceli budowlanych do sprzedania ich realności w wypadkach, w których nie chcieliby zrobić tego dobrowolnie.

Straszna Śmierć Farmera Polskiego.

Valparaiso, Ind., 30. paźdz. Franciszek Komafinski, lat 55, poniósł śmierć, kiedy wpadł, głową naprzód, do sieczkarni. Noże ucięły mu głowę. Straszny wypadek miał miejsce na farmie w powiecie Porter.

KĄCIK WETERANÓW ARMJI POLSKIEJ.

Ożywienie panuje między kolegami, jakiego już od dawnych czasów nie zauważono, a na posiedzenia zbiera się prawie, że kompletna liczba członków, jak również ostatnie posiedzenie można było zaliczyć do najliczniejszych w członków placówek i okręgu. Nic dziwnego, że zainteresowanie jest wielkie, bo w krótkim czasie ma przyjechać do nas wódz, gen. Józef Haller, i już z początkiem grudnia stanie na ziemi Washingtona. Od nas zależy, koledzy, ażeby byłego wodza przyjąć jak najlepiej. Wykażmy solidarność i nie szczędźmy trudów i pracy, lecz dokładajmy starań, ażeby przyjęcie to było godne naszego wodza.

*

Podajemy do wiadomości, iż na ostatniem posiedzeniu plenarnem uchwalono urządzić wspólny bankiet, pod kierownictwem urzędników z okręgu i prezesów placówek, na którym odbędzie się dekorowanie Krzyżami Zasługi obywateli zasłużonych. Uprasza się placówki o jaknajszybsze sformowanie listy zasłużonych i przesłanie takowej sekretarzowi okręgu, na adres: J. Burzawa, 1130 N. Lincoln ul.

*

Zapowiadana instalacja Okręgu 1-go, która się odbyła 14 października, pomimo, że nie została poparta przez placówki, jak się spodziewano, wypadła doskonale. Przy suto zastawionych stołach, zauważono wielu przyjaciół i sympatyków weteranów. Program, składający się z kilku występów, wypadł nadspodziewanie dobrze, a przy dźwiękach orkiestry Hallerczyków, bawiono się do rana. Komitet instalacji składa serdeczne dzięki, oraz żołnierskie cześć wszystkim uczestnikom, oraz tym, którzy upiększyli naszą instalację swemi występami, a mianowicie pani C. Kulczyckiej, Klubowi Mandolinistów „Polska Lira," małej panience Kamiejskiej i p. Podbornemu, oraz p. Sawickiemu, dziękujemy za wspaniałomyślny datek.

*

Placówka No. 29, w Hanson Park i Cragin, urządza bal wojskowy, w niedzielę, dnia 5 listopada, w sali św. Jakóba, przy Mango i Fullerton ave. Początek o godz. 7-ej wieczorem. — Prosimy kolegów o jaknajliczniejsze przybycie.

*

Placówka No. 2, z Town of Lake, urządza wielki bal jesienny, w sobotę, dnia 25 listopada, w sali J. Słowackiego, 48-ma i S. Paulina ul. Początek o godz. 7-ej wieczorem. Uprasza się kolegów o przybycie. Do tańca przygrywać będzie orkiestra Hallerczyków.

*

Z nadchodzącą zimą, coraz większa nędza zaczyna się zakradać do schroniska, gdzie obecnie jest 24 chorych i bezrobotnych weteranów. Obecnie nietylko głód im dokucza, lecz i zimno, brak piecy, brak węgla oraz ciepłej bielizny. Pomimo zabiegów okręgu, trudno jest zaspokoić potrzeby tych ludzi, a przeceiż gdyby korpusy pomocnicze, zorganizowane przy Okręgu 1, wglądnęły więcej w tę sprawę, łatwiej byłoby zaspokoić potrzeby. Zwracamy się uprzejmie z prośbą do Korpusów Pomocniczych, oraz całej Polonji, o pomoc dla tych, którzy poświęcili zdrowie w obronie Ojczyzny, a obecnie znajdują się w krytycznem położeniu. Schronisko znajduje się pn. 919 Milwaukee ave. Datki można składać codziennie na ręce gospodarza, kol. Dąbkowskiego. Żołnierskie cześć składają koledzy ze schroniska dla Pulaski Coal Co, za przyrzeczoną tonnę węgla. — Cześć! — J. Burzawa, sekr.

Wystawa Tegoroczna Pobiła Rekordy Amerykańskie.

Zarząd wystawy tegorocznej w Chicago raportuje, że 21,480,142-gim gościem wczoraj był Wojciech E. Stocking z De Soto, Mo., co stanowiło nowy rekord wystaw na gruncie amerykańskim, pobiło rekord z wystawy chicagoskiej, odbytej w roku 1893. Wystawę kolumbijską zwiedziło razem 21,480,141 osób w 183 dniach. Wystawę tegoroczną zaś do wczoraj zwiedziły razem 21,834,675 osoby. Wczoraj na wystawie do godziny 11:30 wieczorem było razem 162,057.

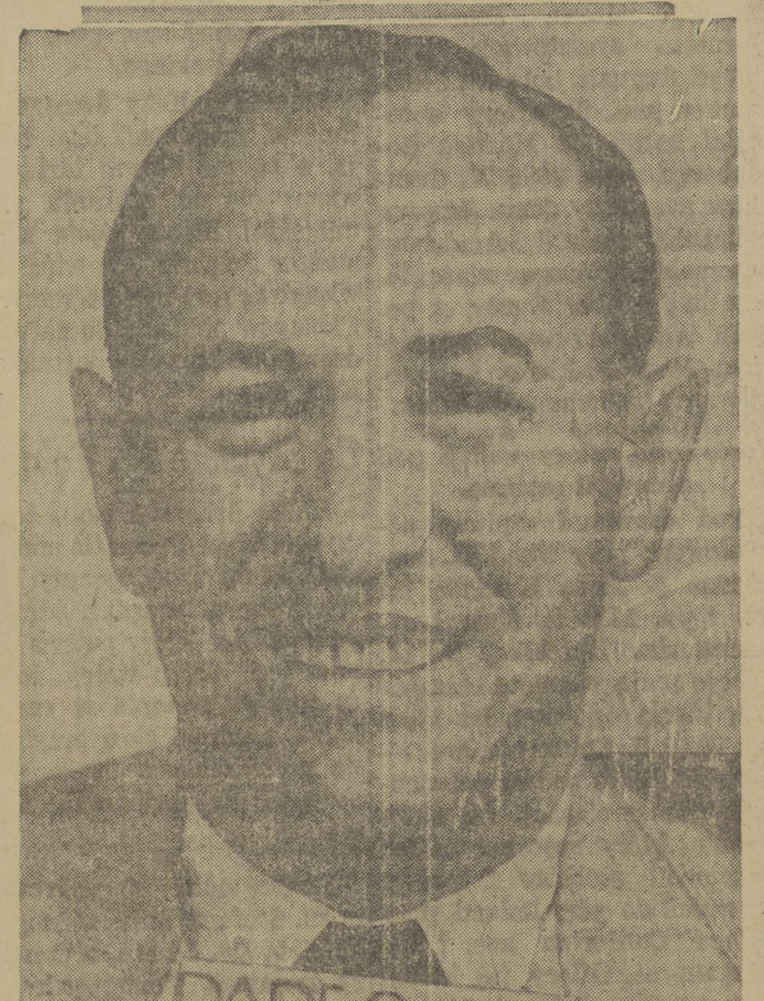
Spodziewana liczba gości zwiedziła wystawę i ustanowiła nowy rekord wystaw odbytych na ziemi amerykańskiej. Wystawa tegoroczna stanęła czwarta w rzędzie wystaw świata.

Trzy wystawy poprzedzające tegoroczną wystawę chicagoską odbyły się w Paryżu. Obliczono, że w 183 dniach wystawy kolumbijskiej pobito dawny rekord wystaw amerykańskich; w 155 dniach tegorocznej wystawy zaś pobito rekord całych Stanów Zjednoczonych.

Niżej podana tabela wykazuje ile osób zwiedziło wystawy amerykańskie i europejskie:

Miasto	Rok	Dni	Razem
Paryż	1900	210	37,287,000
Paryż	1931	180	35,000,000
Chicago	1893	183	21,480,141
San Fran.	1915	288	13,127,103
St. Louis	1904	187	12,804,000
Filadelfja	1876	159	8,004,000
Filadelfja	1926	184	6,408,289
Bruksela	1910	199	5,500,000
Buffalo	1901	184	5,307,000

PADŁ OFIARĄ SWOICH RYWALI.



Ludwik Cowen, wydawca pisma Cicero Tribune i bankier szajki Caponego, został zamordowany przez swoich rywali. Rycina przedstawia go jako więźnia aresztowanego we Florydzie podczas najazdu na szajkę w roku 1930.

Śliczna Operetka "Skalmierzanki" Cieszyła Się Prawdziwym Sukcesem.

Wystawił Ją Chór Parafjalny Na Kantowie.

Sala Szczelnie Wypełniona Doborową Publicznością.

Dobrany zespół amatorów i śpiewaków, wystawił wczoraj na scenie kantowskiej, po południu dla dzieci, a wieczorem dla starszych, nadzwyczaj piękną sztukę ludową w trzech aktach, pt. „Skalmierzanki.". Nietylko sama treść sztuki zajmowała oko i ucho widza od pierwszej sceny aż do ostatniej, ale też gra amatorów była tak znakomita, jaką sobie tylko wyobrazić można na scenach amatorskich. W tym wypadku trzeba przyznać, iż doświadczony reżyser p. Adam Lesiewicz, wystawił sztukę tak poprawnie. iż miało się wrażenie, że sztuka ta grana była na jednej z pierwszorzędnych scen i przez zespół zawodowych aktorów. Całość sztuki szła składnie i ładnie. Nie było żadnego jąkania się, akcja się nie rwała, jakkolwiek sztuka „Skalmierzanki" posiada wiele scen asamblowych, które często sprawiają dużo kłopotu nawet rutynowanym aktorom. Bez najmniejszego zarzutu były też wykonane piękne, aczkolwiek trudne śpiewy. Jest to zasługa na pierwszem miejscu organisty p. Wacława Żukowskiego, pod którego kierownictwem odbywały się lekcje śpiewów z tej sztuki. Melodyjne nasze krakowiaczki tak mile przemawiające do serca każdego Polaka, były wyśpiewywane z naturalnym temperamentem, jakby wszyscy śpiewacy i śpiewaczki byli rodowitymi krakowiakami. Barwne polskie stroje ludowe przyczyniły się również do upiększenia całego przedstawienia. Treść sztuki opiewa piękną sielnakę we wsi Skalmierzu pod Krakowem, która przeplatana jest nadzwyczaj komicznemi sytuacjami i melodyjnemi piosnkami, oraz dziarskiemi tańcami. Kiedy ukazali się na scenie parobcy i dziewoje w barwnych kostjumach, i kiedy zabrzmiały piosnki z naszych chat wiejskich, gór i pól przyniesione, a tak harmonijnie wykonane, to naprawdę, bez przesady, zdawało się człowiekowi, iż kawał wsi polskiej przesunął się przed oczyma publiczności. Starszym, którzy w ukochanej Polsce ujrzeli światło dzienne, przypomniały się niezawodnie ojczyste strony, — a młodszym przedstawił się obraz, który zapoznał ich nieco z życiem ludu wiejskiego, ludu z którego i oni pochodzą.

Z wykonawców poszczególnych ról bezprzecznie na pierwsze miejsce wybili się pani Jadwiga Baranowska, w roli Marcinowej krupiarki, była tak doskonałą, iż lepszej wykonawczyni jej roli wyobrazić sobie trudno. Panna Marja Gucwa stworzyła bardzo milutki typ dziewczyny wiejskiej Dosi, córki Marcinowej, pragnącej koniecznie zostać wielką panią. Pani Stefanja Depka w roli hrabiny Wesołowskiej wniosła wiele uroku i powabu na scenę; jej śpiewy, silnym i dźwięcznym sopranem pieściły uszy słuchaczy. P. Józef Gucwa, stworzył nadzwyczaj komiczną postać Pieprzyka; jego ruchy i gestykulacje a co najważniejsza trudne śpiewy, wypadły bez zarzutu — pochwały godne. P. Stanisław Penkała z łatwością opanował trudną kreację Sapiprzucha, ekonoma, nie wypadając z typu ani na chwilę. P. Jan Duda w roli Kwika, bakałarza, wiejskiego nauczyciela, był oczywistym komikiem i doskonale udawał głuchego. P. Jan Nawrocki dostosował się doskonale do całego zespołu wychodząc zwycięsko z trudnej do pokonania roli pułkawnika Sarmackiego, który nie szczędził „bombów i granatów." P. Wojciech Gucwa był w każdym momencie wspaniałym typem p. Żurosława, dziedzica włości. Jego śpiewy w duecie z hrabiną Wesołowską (panią Depka) były pochwały godne. W mniejszych rolach popisywali się swobodą sceniczną p. Jan Wierzbicki w roli Jemniela, dżokeja Żurosława; p. Bronisław Wlezień w roli Maćka; p. Antoni Lesiak w roli Bartka; p. Edward Penkała w roli Józka; p. Filip Pozdół w roli Kuby; p. Józef Jachim w roli Franka. Była to oczywiście dobra gromada wiejskich parobczaków, zdolnych jak to mówią: i do tańca i do różańca.

Pięknie też przedstawiała się gromada dziewcząt wiejskich, skrzętnych jak pszczółki i słodziutkich jak miód a dziewczętami były panny: Marja Daś jako Basia; Stefanja Majcher jako Kasia; Helena Daś jako Zosia; Irena Kurgan jako Małgosia i Wiktorja Słowik jako Rózia. Panienki te pięknie wyglądały w czyściutkich strojach krakowianek.

Jak zaznaczyliśmy powyżej, całość wypadła bez zarzutu; trzeba dać uznanie tym, co na to uznanie w zupełności zasłużyli. Do śpiewów i w antraktach przygrywał na skrzypcach p. Tomasz Orzada a na fortepianie p. W. Żukowski.

Na zakończenie, należy powinszować p. organiście p. Żukowskiemu jak również całej drużynie śpiewaczej na Kantowie, za kultywowanie nietylko pieśni lecz i sztuki polskiej, naszej swojskiej. Życzyćby należało, aby ten dobrany zespół śpiewaczy i aktorski przygotował na przyszłość nową podobną piękną sztukę. Są bowiem w chórze tym talenty, którym zasypiać na laurach nie wolno. A więc chór kantowski, który w niedalekiej przyszłości obchodzić będzie uroczyście czterdziestolecie swego założenia na niwie pieśni, święcił wczoraj jeszcze jeden z wielu już triumfów, na polu pieśni i sztuki polskiej, na polu tej pieśni, która tuli niemowlę do snu i płacze nad grobem starca. ig.

Sothern, Sławny Aktor Szekspirowski, Nie Żyje.

New York, 30. paźdz. — Edward Hugh Sothern, sławny odtwórca charakterów szekspirowskich na scenach dwóch kontynentów, zmarł wczoraj wieczór na zapalenie płuc, w 73-cim roku życia.

Przy łożu jego była jego żona, Julia Marlowe, znakomita odtwórczyni roli Julji w dramacie „Romeo i Julja" i towarzyszka jego triumfów scenicznych.

Sothernowie przybyli niedawno z Anglji na krótki pobyt w Ameryce przed wyjazdem na zimę do Egiptu. Sothern zachorował 14. b. m. Z przeziębienia wywiązało się zapalenie płuc i wczoraj przyszedł zgon.

Sothern urodził się w Nowym Orleanie, jako syn pary wielkich artystów angielskich i swoją karjerę sceniczną rozpoczął we wczesnej młodości.

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

NIEDŹWIEDŹ NA ULICACH W STEVENS POINT.

Stevens Point, Wis., 30. października. — Wielki czarny niedźwiedź złożył wizytę miastu i przez kilka godzin wszyscy zapomnieli o strajku farmerskim, a zajęli się nieproszonym gościem.

Psy wpędziły „misia" na drzewo, prawie w samem sercu dzielnicy handlowej miasta. Po długich wysiłkach, udało się wreszcie niedźwiedzia spętać i ubezwładnić.

PRACA

RODZICE, dajcie wyuczyć swe córki fachu. Szycie sukien, krój i szycie na ręcznej parowej maszynie ofiarują jej najlepszą sposobność zarobku. Chicago School, 323 S. Franklin ul., telefon Webster 3553. xxx

POTRZEBA krawców i prasowników do starego ubrania. Zgłosić się 3004 S. State ul.

POTRZEBA balwierza. 806 N. Damen Ave.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty. 1812 Bloomingdale Ave.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty, może pozostać, dobry dom. Jack Stein, 4820 N. Avers Ave., 2gie piętro.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty, musi pozostać. Graf, 1746 N. Lincoln ul.

POTRZEBA dobrego balwierza. 1646 W. Chicago Ave.

PRACA

TAPICERZY

Potrzeba doświadczonych tapicerów. N. R. A. pozwala nam zatrudnić unijnych lub nieunijnych pracowników.— Dobra praca, dobra zapłata, dobre godziny. Znakomite warunki pracy. — Zgłaszać się po 10tej. August Hausske and Co., 1519 N. Smith Ave., narożnik Weed ul., blisko Clybourn i Halsted.

POSZUKUJĘ niewiasty w starszym wieku, która ma cokolwiek pieniędzy, ma zastąpić jako gospodyni domu przy interesie. Zgłosić się pnr. 3459 Diversey Ave., blisko Milwaukee Ave.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej pracy domowej. Zgłaszać się do „Fish Market." 3551 Lawrence Ave.

POTRZEBA „driver" na trok piekarski ze swoim „route." Proszę się zgłosić dzisiaj, 1152 Noble ul. 31

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty, pokój i zapłata. — 2703 W. Division ul. Finkelstein. Telefon Armitage 7772.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, niema prania, mała rodzina. Covici, 3716 Pine Grove Ave.

POTRZEBA kobiety do lekkiej domowej roboty i zwykłego gotowania, z wiktem i spaniem u polskiej rodziny. Telefon Kildare 1459. — 4106 No. La Vergne Ave., blisko Irving Park i Milwaukee Ave.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

MALARZ DEKORATOR

Wykonuje wszelkie roboty po waszych cenach. Kopala, Haymarket 7923.

REPERUJEMY, odnawiamy jak nowe maszyny do prania. Gotówką lub na łatwe spłaty. Części do maszyn wszelkiego wyrobu na składzie. Praca gwarantowana. 3448 North Ave. Albany 0140.

DO WYNAJĘCIA

DO Wynajęcia 2 pokoje umeblowane z wanną i kuchnią, co można gotować, tanio. 1901 W. North Ave., w groserni. 30

DO Wynajęcia 4 pokoje, tanio. 1336 Chapin ul., front. 30

PIEKARNIA z murowanym piecem do wynajęcia oraz 4 pokoje, gorącą wodą ogrzewane. Telefon Lafayette 6917. 30

CZTERO pokojowe mieszkanie do wynajęcia z garażem, dobra transportacja. 3651 Belleplaine Ave. 30

4 POKOJE do wynajęcia, czyste i widne, $8 i $10. — 1821 North Ave.

DO WYNAJĘCIA 4 pokoje na 3ciem, piecem ogrzewane, tanio. 2550 Augusta Blvd. 30

WYNAJMĘ 5 pokojowe mieszkanie, okryta weranda, tanio. 3922 N. Albany Ave. Dobra transportacja. 30

DO WYNAJĘCIA 6 pokojowe mieszkania, $12. 4535 Wolfram ulica. 31

DO WYNAJĘCIA skład na buczernię, grosernię z mieszkaniem. 2165 N. Oakley Ave. 27-30

3 DUŻE pokoje z wanną do wynajęcia. 2334 Augusta Blvd.

DO Wynajęcia 4 pokoje z wanną, 2gie piętro. 1010 No. Ashland Ave.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

NA SPRZEDAŻ drzewo, miękkie i twarde. 738 N. St. Louis Avenue. — Kedzie 1296. 18

HOURS: 9 A. M. TO 5 P. M — SATURDAYS TO 1 P. M.
LOANS
ZNIŻONA RATA
$300 Lub Mniej
ZAOSZCZĘDZICIE BLISKO 1/3
PRĘDKA OBSŁUGA
POUFNIE
NA PODPIS MĘŻA I ŻONY TYLKO
10 DO 20 MIESIĘCY DO SPŁACENIA
Nasi pracownicy pnr. 1212 N. Ashland Ave. i pnr. 821 W. 63rd St. mówią po polsku.
LOCAL LOAN CO.
Pod Nadzorem Stanu.
1212 N. ASHLAND AVENUE
821 W. 63-rd STREET
4013 MILWAUKEE AVENUE
4701 N. WESTERN AVE.
8 N. OGDEN AVENUE
1 N. CRAWFORD AVENUE
7 W. MADISON ST.
Posłuchajcie naszego polskiego programu radjowego ze stacji W. G. E. S. w poniedziałki i środy o 6:15 wiecz.

KUPNO I SPRZEDAŻ

RZECZY DOMOWE

$578. ZE 4 POKOI meble zabrane, muszę sprzedać za resztę długu $179. Garnitury do sypialni, jadalni, mieszkalnego pokoju i kuchni. Sprzedam razem lub osobno. 1000 Milwaukee Ave. 31

ELEKTRYCZNE LODOWNIE Wysprzedajemy wszystkie 1933 okazy ze sklepu, po najniższych cenach. — 2665 Milwaukee Ave. Otwarte wieczorami. xxx

NA SPRZEDAŻ dobry gazowy piec z pałaczem odpadków, bardzo przystępnie. 1424 N. Artesian Ave. 3cie piętro. 30

DOBRY ogrzewacz tanio. 3022 W. Cermak Road, drugie piętro. 31

Czytajcie Dziennik Chicagoski

INTERESA

BUCZERNIA na sprzedaż, dobre urządzenia. 1216 W. Chicago Ave. — Zgłosić się 1933 Chicago Ave. 31

BALWIERNIA, 2 krzesłowa, na sprzedaż, $260. 1843 N. California Avenue. 30

NA SPRZEDAŻ zakład reperacji obuwia w składzie departamentowym. 5205-7 W. 25ta ulica, Cicero. Zgłaszać się 3914 Lawrence Ave. 31

NA PRĘDKĄ sprzedaż piwiarnia "beer tavern". Najlepsza przystępna oferta kupi. Humboldt 5056. 30

GROSERNIĘ i buczernię zamienię za budynek. 700 N. Harding Ave. 31

NA SPRZEDAŻ piwiarnia „Beer Tavern." 1834 So. Ashland Ave. 31

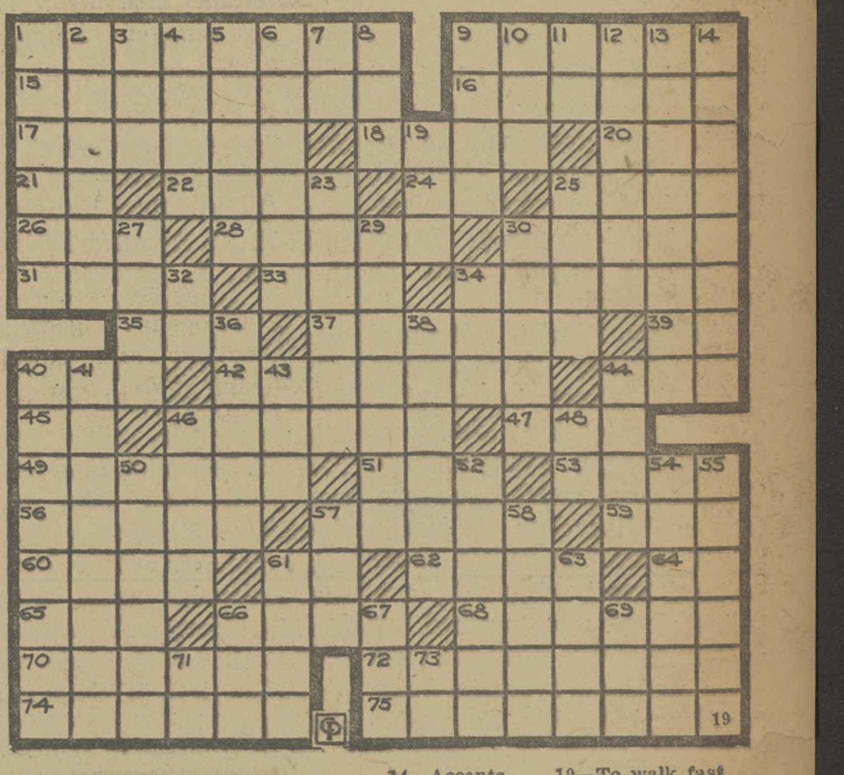
DOMY I ZAMIANA

NIE Zgubcie waszego budynku, przyjdźcie do mnie, dam wam 40 akrową farmę, czystą bez długu, i przyjmię wasz kłopot. S. R. Bogusiewicz. 2845 Palmer ulica. Armitage 7949. 30

NIE traćcie nadziei, zamieniamy Prędki rezultat, pisać lub telefonować szybko domy, farmy i interesa. — 3124 W. Ohio ulica. Telefon Nevada 6292. 3

2837 N. McVICKERS Ave. prawie nowy 5 pokojowy murowany bungalow, garaż, $9,000 budynek za tylko $3,950. 2

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



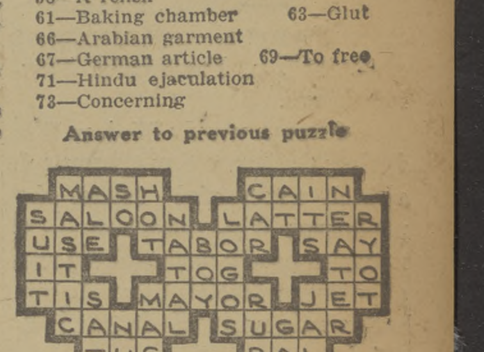
ACROSS

1—To take root
9—Bites repeatedly
15—Mimic
16—Oklahoma county seat
17—Waste land
18—Take forcefully
20—Likewise not
21—Printer's half measure
22—Glean 24—At bat
25—To own 26—Increase
28—Foghorn 30—Call-boys
31—Employs 33—Nothing
34—Pretenders (slang)
35—Perch
37—Heavy silk fabric
39—Come about 40—Inquire
42—Applauders 44—Dull fellow
45—Depart 46—Pledged
47—Sweet tuber 49—Enlighten
51—To equip 53—Tempo (music)
56—Catkins 57—Former rulers
59—June bug 60—Poker stake
61—Either 62—Dozes
64—Sun god 65—Bond
66—Greedy 68—Diadems
70—To clothe
72—Susceptible to elevations
74—Peruvian mammal (Amer.)
75—Sowed again

DOWN

1—Small earth mound
2—Reparation
3—Prefix: apart
4—Roman road
5—Anxieties 6—To achieve
7—Forward 8—Work unit
9—A man (colloq.)
10—Steel punch
11—Jewish month
12—Contrive 13—Adages
14—Accents 19—To walk fast
23—Jail 25—Marine fish
27—Writing table 29—Beetles
30—Irish nickname
32—Musical note
34—Evergreen tree
36—Vehicles
38—Pert. to middle 40—Stirred
41—Poisonous alkaloidal glucoside
43—Be in debt
44—Among 46—Whine
48—By
50—Cubic measures
52—Rasps
54—Moral condition
55—Expunged
57—Prefix: three
58—A relish
61—Baking chamber 63—Glut
66—Arabian garment
67—German article 69—To free
71—Hindu ejaculation
73—Concerning

Answer to previous puzzle



Władysławowo Złożyło Publiczne Uznanie Swemu Proboszczowi.

Sala Była Przeełniona Podczas Bankietu Wczorajszego.

Władysławowo całe wczoraj wieczorem wykazało co zgodna praca z proboszczem zdziałać może, wykazało Władysławowo jak potrafi złożyć uznanie publiczne, jeśli tego zajdzie potrzeba, swemu proboszczowi X. Stanisławowi J. Czapelskiemu, za jego mozolną, ale owocną pracę w parafji.

Z okazji dnia imienin i 10tej rocznicy probostwa na cześć X. Czapelskiego komitety Klubu Obywatelskiego św. Władysława i Klubu Pań im. Marji Konopnickiej urządziły w sali Lewisa bankiet; sala nabita była po brzegi.

Po wspólnej biesiadzie pierwszy do zebranych przemówił X. Edward A. Przybylski, dzielny wikary na Władysławowie, który na mistrza toastów powołał p. Wacława Demkowskiego.

Program przeplatany mowami, śpiewem, muzyką i monologiem wypadł bez zarzutu. Pani Klara Hupka w imieniu Klubu Pań im. Marji Konopnickiej po krótkiem powinszowaniu, wręczyła X. solenizantowi śliczny kosz kwiatów.

Sędzia wyższy P. H. Schwaba przemawiając po polsku i angielsku złożył życzenia tak proboszczowi jak i jego parafjanom i parafjankom. Przemówienie sędziego Schwaby poprzedziło solo na fortepianie wykonane przez pannę Melanję Ptaszek. Sopran solo „Dziewczyna," wykonany przez pannę Łucję Górską przy akompanjamencie p. Franciszka Pawłowskiego, wypadło ku ogólnemu zadowoleniu.

Pan Adam Maryanowski, prezes Klubu Obywatelskiego św. Władysława w krótkości tak w imieniu klubu jak i własnem, złożył solenizantowi życzenia.— Pod batutą energicznego organisty swego, Chór św. Cecylji na Władysławowie odśpiewał „Powinszowanie," poczem p. Parker J. Cullerton, komityman 38ej wardy od siebie i swoich składał życzenia. Zebranych do śmiechu pobudził p. Mieczysław Bieńkowski w roli „Symche Fussgerucha" (monolog), a następnie przemawiał O. Arkadjusz Krzywonos, O. F. M., życząc solenizantowi doczekania się srebrnego a potem i złotego jubileuszu pracy duszpasterskiej na Władysławowie. — Dr. Edward Kanser, skrzypek, upiększył program wczorajszy; do mowy następnie powołano aldermana 38ej wardy, Dr. Henryka Wielanda, który dziękował tak proboszczowi jak i klubowi za pomoc w pracy obywatelskiej, złożył gratulację solenizantowi. O. Rajmund Pluciński, O. F. M., złożył uznanie solenizantowi za jego pracę, życzył mu długich lat probostwa na Władysławowie.

Chór św. Cecylji odśpiewał „Pieśni Nasze,' za co zebrani nagrodzili takowy burzą oklasków. W zastępstwie klerka sądu wyższego, p. Franciszka W. Zintaka przemawiał jego sekretarz, p. Władysław J. Panka (Dzioł Ogórek na radjo), który żartami bawił zebranych, a w końcu złożył solenizantowi tak w imieniu swego szefa jak i własnem serdeczne życzenia. Senator Henryk Huckin, Jr., z 25go dystryktu życzył solenizantowi długich lat zdrowia i pomyślności „aby dzieci twoje mogły być dobrymi chrześcijanami i dobrymi obywatelami tego kraju."

Ciekawe było opowiadanie p. Ignacego Wiśniewskiego, który w krótkości przebiegł historję 10-cio letniej pracy swego proboszcza, X. Stanisława J. Czapelskiego, a w końcu złożył mu serdeczne życzenia. P. Edward Cieślak, odśpiewał „Pieśń Wieczorną" przy akompanjamencie organisty, p. Franciszka Pawłowskiego.

Alderman wardy 35ej, p. Władysław Orlikowski w życzeniach swoich wspomniał także, aby proboszcz Władysławowa — w krótkim czasie doczekał się zrealizowania swoich marzeń, wybudowania nowej Świątyni Pańskiej.

X. Kazimierz Gronkowski, proboszcz „starego" Wojciechowa, w której to parafji przez lat dziewięć pracował solenizant, składając życzenia w imieniu własnem i swoich parafjan, złożył uznanie swemu dawnemu wikaremu za jego pracę na Władysławowie, nawoływał zebranych parafjan do wspólnej pracy w myśl hasła polskiego „z polskim księdzem polski lud." Nadprogramowo wystąpiła młoda pianistka, panna Melanja Ptaszek.

Come to the Fair" śpiewał Chór św. Cecylji pod dyrekcją swego kierownika i organisty, p. Franc. Pawłowskiego, Jr.

Owacyjnie powitano następnego mówcę, X. Stanisława J. Czapelskiego, który w kilku słowach wypowiedzianych w języku angielskim podziękował zebranym dość licznie urzędnikom miejskim obcego pochodzenia, poczem w swojej mowie w języku polskim dziękował wszystkim za to co dla niego uczynili, a co nazwał największym dla siebie „kłopotem." Dziękował komitetom połączonych klubów na Władysławowie, złożył uznanie Chórowi św. Cecylji i jego kierownikowi, p. Pawłowskiemu. To co w 10ciu latach proboszczowania na Władysławowie zdziałał solenizant nazwał wypełnieniem swoich obowiązków. Chwalił parafjan i parafjanki, którzy nie skąpią grosza na potrzeby parafji, dziękował OO. Franciszkanom za pomoc udzielaną mu już od roku 1925 w pracy duszpasterskiej, wspomniał dzielną robotę swego wikarego, X. Edwarda A. Przybylskiego. Raz jeszcze staropolskiem „Bóg zapłać" dziękował wszystkim bez wyjątku X. proboszcz S. J. Czapelski.

Mistrz toastów w kilku słowach podziękował także obecnym i wykonawcom programu, poczem orkiestra odegrała „Niech żyje Nam." Sprzątnięto stoły i przy muzyce doborowej orkiestry puszczono się w tany. Zabawa ta trwała do dość późnej pory. Muzyki podczas bankietu dostarczyli: Dr. Edward Kanser, skrzypek i p. S. Józef Jadka, pianista, członkowie Towarzystwa Najśw. Imienia. Do tańca przygrywała orkiestra p. Pawła Żmidzińskiego. Komitet wspólny wczorajszego bankietu stanowili panowie i panie: Franciszek Fabiański, Wacław Demkowski, Jakób Stec, Wojciech Bebak, Jan Napientek, Wojciech Bobek, Stanisław Kwaśnicki, Adam Maryanowski, Anna Mader, Genowefa Cwik, Klara Hupka, Agnieszka Bańgo, Łucja Demkowska, Anastazja Eckman i Rozalja Napientek.

Podczas bankietu przy głównym stole zasiadali: X. Stanisław Czapelski, proboszcz Władysławowa i wczorajszy solenizant; O. Arkadjusz Krzywonos, O. F. M., O. Ryszard Pluciński, O. F. M., X. Kazimierz Gronkowski, proboszcza Wojciechowa; X. Edmund A. Sonnenfeld, wikary na Wojciechowie, X. Edward A. Przybylski, wikary na Władysławowie, sędzia wyższy Piotr H. Schwaba, P. J. Cullerton, komityman 38ej wardy, Franciszek J. Huckin, Jr., Senator stanowy z 25go dystryktu z małżonką panią Cecylją Huckin, alderman Władysław J. Orlikowski z 35ej wardy, alderman Henryk J. Wieland z 38ej wardy; p. Józef Niemiec, prezes Centrali Właścicieli Domów, p. Marcin Powroźnik, kontraktor chicagoski; p. Władysław F. Panka, sekretarz klerka sądu wyższego; pp. F. Pawłowscy, pp. J. Suwalscy, p. Adam Maryanowski, pani Helena Maryanowska, p. A. J. Starsch, M. Polczyńska, L. Polczyński, Helena Klembowska, p. Stanisław Baranowski, S. Baranowska, pp. G. Kleszyk, Dr. i pani M. A. Rydelscy, pp. A. Hupka, pani Łucja Demkowska, p. Wacław Demkowski, p. Józef J. Jakicic z Dziennika Chicagoskiego; p. Leon T. Walkowicz z Dziennika Zjednoczenia, p. Stanisław Jarka, Dr. Ed. J. Kanser, p. Mieczysław Bieńkowski, p. Stanisław Bieńkowski, p. Wojciech J. Bebak, p. Edward F. Benson, p. Edward C. Majerowski, panna Łucja Górska, p. Edward Cieślak, p. Franciszek S. Orłowski, p. Tomasz E. McKeown, panna Julja Przybylska, p. Stanisław Przybylski i panna Melanja Ptaszek

Sobotni Solenizant.



Ks. Tadeusz Ligman, C. R., Delegat Zgromadzenia Księży Zmartwychwstańców i Zarządca Dziennika Chicagoskiego.

Ubiegłej soboty przypadły imieniny Zarządcy Dziennika Chicagoskiego i Delegata Zgromadzenia Księży Zmartwychwstańców, ks. Tadeusza Ligmana, C. R., któremu Ojcowie ze Zgromadzenia, urządzili prawdziwą niespodziankę, zbierając się licznie na plebanji stanisławowskiej, ażeby złożyć życzenia serdeczne Przewielebnemu Solenizantowi. Wśród zgromadzonych Ojców był także ks. prałat T. Bona, oraz ks. prałat Ostrowski, koledzy Ks. Solenizanta jeszcze z ławy szkolnej w Kolegjum św. Stanisława Kostki.

Ks. T. Ligman, C. R., był głęboko wzruszony życzeniami, a dziękując za nie, zaznaczył, że są mu prawdziwą zachętą do dalszej pracy dla Zgromadzenia Księży Zmartwychwstańców, a przez nie dla całego naszego społeczeństwa — dla naszego ludu polskiego.

Życzenia składali: ks. prob. J. Drzewiecki, C.R., ks. prałat T. Bona, ks. prałat Ostrowski, ks. F. Dembiński, C.R., ks. S. Kowalczyk, C.R., ks. J. Zwierzycki, C.R., ks. S. Gadacz, C. R., ks. E. Brzeziński, C.R., ks. M. Starzyński, C.R., ks. J. Zwierzchowski, ks. O. Wróblewski, C.R., ks. J. Bednowicz, C.R., ks. S. Fiołek, C.R., ks. H. Gryczman, C.R., ks. F. Uzdrowski, C.R., ks. J. Pruszyński, C.R., ks. A. Meyer, C.R., ks. W. Świętek, C.R., ks. J. Fabiański, C.R., ks. T. Kłopotowski, C.R., ks. J. Grabowski, C.R., ks. J. Poliński, C.R., ks. L. Long, C.R., ks. K. Guziel, C. R., ks. J. Tarasiuk, C.R., ks. S. Świerczek, C.R., ks. L. Nalewaj, C.R., ks. A. Kloska, C.R., ks. E. Morkowski, C.R., ks. W. Okulczyk, C.R., ks. B. Lazarowicz, C.R., ks. W. Baron, C. R., p. J. Przydatek i księża miejscowi, ks. J. S. Ratajczak, C.R., ks. E. A. Golnik, C.R., ks. G. J. Palubicki, C.R.

Z Przedstawienia Na Jadwigowie.

Wczoraj wieczorem Kółko Dramatyczne na Jadwigowie wystawiło pełną humoru komedję, w trzech aktach, pióra Aleksandra Fredryt pt. „Gwałtu co się dzieje."

Że sztuka była starannie przygotowana, zawdzięczyć to głównie należy sprawnemu reżyserowi i niezmordowanemu pracownikowi na niwie scenicznej, p. Józefowi Kamedulskiemu.

Kto był wczoraj na przedstawieniu a czuł się przygnębionym, to podczas tej sztuki napewno zapomniał o swych smutkach, jak świadczyły bezustanne kaskady śmiechu, rozbrzmiewające na sali. Było z czego się śmiać, bo, wyobraźcie sobie mężczyźni w sukienkach i fartuchach zajmowali się kuchnią, dziećmi i wogóle wszelką pracą domową a żony ich w spodniach i surdutach bawiły się polityką a w domu znęcały się nad swemi mężami. Ale w końcu mężczyźni odzyskali swoje prawa i urzęda.

Wykonawcami poszczególnych ról byli następujący amatorzy: Panna Zofja Michalak w roli Urszuli; p. Stanisław Poskoczym w roli Tobiasza burmitsrza miasta Osieku był nieporównanym. W roli „Kasi" młodej i urodziwej panienki, zakochanej w Janie występowała panna Joanna Fronszczak. Rolę Jana Kantego Doręby, młodego i przystojnego wojskowego, za którego przewodnictwem obalono rządy kobiece, odegrał p. Hieronim Piekarski. W roli Barbary występowała panna Prakseda Jakubowska. Rolę Kaspra jej męża odegrał znakomicie p. Władysław Oskroba. Rolę Agaty odegrała panna Anna Poskoczym; rolę jej męża, Błażeja umiejętnie odegrał p. Jan Donecki. P. Władysław Poreda w roli Filipa Grzegotki, w roli zniewieściałego mężczyzny podobał się wszystkim widzom. Rolę Makarego, starego i wielce komicznego szeregowca odegrał z życiem p. Stefan Marciszewski. W roli Dyzma Bekiesza, kolegę wojskowego, który przybył w sam czas aby obalić raz na zawsze rządy kobiece, wystąpił p. Stanisław Zając.

Także jako mieszczanki występowały panny Janina Wojtkowiak, Jadwiga Michalak, Genowefa Dylong, Franciszka Krajecka, Marja Sołtys i Dorota Jabłońska. W rolach mieszczan występowali następujący młodzieńcy: Stanisław Toporek, Jan Bujak, Jan Kościelniak, Stanisław Gunia, Edmund Martyński i Teodor Swigoń.

Suflerem był p. Stanisław Krzywonos.

W antraktach przygrywała orkiestra szkoły św. Jadwigi, której dyrygentem jest p. Emil Wiedeman.

Pamiędzy aktami prezes Kółka Dramatycznego p. Bernard Michalak przemówił kilka słów dziękując wszystkim za przybycie oraz podziękował Przew. X. proboszczowi Franciszkowi Dembińskiemu, C.R., za jego ojcowską opiekę i przyjaźń wykazaną temu zrzeszeniu. Następnie oznajmił zgromadzonym, iż w niedzielę, dnia 17go grudnia Kółko Dramatyczne odegra dramat religijny w 5 aktach pt. „Marja Matka Sierót", napisany przez X. Stanisława Świerczka, C.R., niezmordowanego kapelana Kółka.

Całość sztuki wypadła dobrze, jako też umeblowanie sceny, charakteryzacja i kostjuby dodały i upiększały całą sztukę.

Należy się uznanie komitetowi za jego energiczną pracę, którą sztuka wymagała. W skład komitetu scenicznego wchodzą p. Alojzy Fronszczak, przew.; panny: Wiktorja Tomczak i Anna Poskoczym i panowie: Józef Kościelniak i Jan Jabłoński.

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

NOTATKI REPORTERA

Dziecko wpadło do kubła z wodą.

Leonard Lach, lat 2, którego rodzice zamieszkują pn. 1324 Wade ul., wczoraj wpadł do kubła z gotowaną wodą i tak się poparzył, że krótko potem ducha wyzionął. Malec wpadł do kubła z kolebacza, co też tak smutnie się zakończyło.

* * *

Duba zabity, bracia okaleczeni w wypadku.

Karol Duba, z pn. 105 Lemon ul., w Oak Park, wczoraj został zabity, a jego bracia Michał i Józef oraz Franciszek Simons, z pn. 4431 S. Carolina ave., boleśnie okaleczeni, gdy najechał na nich automobil przy narożniku 97-ej ul. i Southwest Highway, w Oak Lawn. Stało się to w chwili, gdy pchali z drogi własny automobil do pobliskiej stacji gazolinowej.

* * *

Bezrobotny odebrał sobie życie.

Jan Sidlow, starzec liczący lat 73, zaczadził się wczoraj gazem i zwłoki jego znaleziono w jego pokoju, w domu pn. 311 W. 19-ta ul. Jego kolega, Jerzy Stavanov, powiedział policjantom, że Sidlow należał do armji bezrobotnych i z tego powodu często oddawał się rozpaczy.

* * *

Pożar wyrządził szkody obliczone na $100,000.

Strażacy z Cicero przy pomocy chicagoskich strażaków, wczoraj stoczyli walkę z pożarem, jaki zniszczył dwupiętrowy budynek, w którym znajdowała się restauracja, przy narożniku Cicero ave. i Cermak road. Szkody wyrządzone przez pożar, obliczają na $100,000.

* * *

Śpiewając hymn w kościele, padł trupem.

Aleksander Brochocki, wczoraj śpiewając ostatnią zwrotkę hymnu w kościele św. Juljanny, pn. 7400 Touhy ave., w wiosce Niles, wczoraj padł trupem. Liczył on lat 30, a zamieszkiwał pn. 5801 Pensacola ave. — Przy dobrem zdrowiu p. Brochocki przyłączył się do chóru parafjalnego jako zaproszony gość na wczorajszą uroczystość w tej parafji; — śpiewając, nagle zasłabł i padł na podłogę nieżywy.

* * *

Po gonitwie schwytali dwóch niebezpiecznych ptaszków.

Mimo gradu kul rewolwerowych w skradzionym automobilu, od aresztowania ubiegłej soboty, ratować się chcieli dwaj rabusie automobilowi na północno - zachodniej stronie miasta. Aresztowano ich i w kozie dowiedziano się, że byli to Władysław Jensen, lat 33, z pn. 664 N. May ul. i William Gurnett, lat 31, z pod wyżej podanego adresu. Jensena i Gurnetta aresztowano przy zbiegu Augusta bulwaru i Milwaukee ave. Skradzony automobil należy do Morrisa Rosenberga, z pn. 3636 W. Grenshaw ave. Przy domu Jensena policjanci znaleźli skradziony automobil, którego właścicielem był Lester Burns, z pn. 6250 Wabansia ave. Odnaleziono także 50 kluczy automobilowych w domu aresztanta.

* * *

Pozostawili ofiary kolizji pod drzwiami szpitala.

Pod drzwiami szpitala powiatowego przy Wood ul., znaleziono p. Annę Kutchik, lat 30, z pn. 1111 S. Mozart ul., Aleksandra Kutchika, lat 11, (oboje mają pękniete czaszki) i p. Marję Andrews, lat 17, z pn. 1140 S. California ave. — Pani Andrews podała policjantom numer licencji na automobilu, który najechał na ich automobil osobowy i takowy wywrócił do góry kołami, przy zbiegu California ave. i Lexington ul. Ofiary tej kolizji pozostawili pod drzwiami szpitala dwaj nieznani mężczyźni, których polceono policji odszukać.

* * *

Obrabowali plebanję parafji św. Kolumbana.

Grożąc śmiercią, gdy weszli do plebanji parafji św. Kolumbana, pn. 331 E. 71-sza ulica, wczoraj wieczorem, bandyci uzbrojeni w strzelby domagali się wydania im pieniędzy zebranych podczas dnia w kościele. Bandytów było pięciu. Zmusili oni proboszcza ks. D. P. O'Briena, jego asystentów, ks. Franciszka Mulligana i ks. Dawida Riordana, oraz obecne panie Marję Dillon, Norę McGrath i Klarę Noonan, do położenia się na podłodze w czasie rabunku. Jeden bandyta stał nad ofiarami, inni przeszukali plebanję, aż w pokoju ks. Mulligana znaleźli sakiewkę zawierającą około $1,000 w gotówce i tą zabrali z sobą.

* * *

Polkę zachloroformowali i nakazali jej porzucić przyjaciela.

Panna Viola Karczyńska, lat 17, z pn. 1824 N. Lincoln ul., przy narożniku Elk Grove ave. i Wood ul., została napadnięta przez trzech mężczyzn, którzy ją zachloroformowali i wywieźli daleko od tego miejsca. Gdy odzyskała przytomność powiedziano jej, że ma „od Bronka stronić jak od zarazy" i puszczono ją na wolność. Kto ją napadł, nie wie, nie zna ani jednego z napastników. Jednak raport o napadzie zdała na stacji policyjnej przy North Racine ave.

Protestują Przeciwko "Pulaski Road".

W Tym Celu Odbyło Wczoraj Walne Zebranie.

Na masowem zebraniu w sali klubu Midwest Athletic, jakie odbyło się wczoraj na zew Garfield Park Business Men's Ass'n., zaprotestowano przeciwko zmianie nazwy Crawford ave. na Pulaski road. Jerzy P. Madigan i Ludwik P. Guyon, stanęli na czele organizacji obywateli z zachodniej strony miasta, która zamierza walczyć przeciwko proponowanej przez burmistrza zmianie, jaką niedawno zatwierdził komitet aldermański.

Protestowicze twierdzą, że zmiana taka byłaby za kosztowną dla przemysłowców na Crawford ave.

Zaczekamy do przyszłej środy i zobaczymy co w tej sprawie powiedzą panowie aldermani na zwykłem zebraniu w ratuszu miejskim, na którem komitet aldermański ulic i zaułków, ordynans swój przedstawi.

Nasi powinni licznie na to posiedzenie przybyć, aby także zaprotestować przeciwko protestowi obcych i domagać się, aby przez zmianę nazwy Crawford ave., tutejsi obywatele poczuwając się do obowiązku jako prawdziwi Amerykanie, uczcili pamięć bohatera naszego i amerykańskiego, gen. Kazimierza Pułaskiego.

Burmistrz Kelly domaga się Pulaski road, nasi tego żądają, o co zaś obcym idzie, do wiemy się na zebraniu rady miejskiej. Mamy pięciu aldermanów Polaków, ich więc obowiązkiem jest być na zebraniu i kolegów nakłonić do zatwierdzenia propozycji burmistrza Kelly'ego.

Co Słychać Na Polonji.

Kółko dramatyczno - towarzyskie Ideal Dramatic and Social Club, przy parafji św. Władysława, urządza „drajw" na członków, który potrwa trzy miesiące. Wstęp wolny. Mający zamiar wstąpić w szeregi kółka, proszeni są o przybycie na posiedzenie w środę, 8 listopada. Po posiedzeniu zabawa.

*

Dzisiaj odbył się pogrzeb ś. p. ks. Stefana Rutkowskiego, z kościoła św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, przy licznym udziale duchowieństwa i wiernych. — Szczegółowy opis z pogrzebu, podamy jutro.

Ciężkie Czasy Kryzysowe.

— Dziś znaleźć gdzie kredyt jest sztuką. Bo jeśli ktoś dostanie choćby tylko w twarz, to nawet tego nie odda.

Jeszcze Jeden Triumf Pracy Scenicznej Alumnów Na Marjanowie

Wystawili Komiczną Sztukę "Przygody Rodziny z Marjanowa".

Ci co byli wczoraj obecni na przedstawieniu Alumnów Marjanowskich, w sali parafjalnej na Marjanowie, to jeszcze dziś z przyjemnością wspominają o sztuce p. t. „Przygody Rodziny z Marjanowa," osnutej na tle codziennego życia rodzinnego, jaką odegrali z wielkiem powodzeniem.

Serce się raduje, gdy się patrzy na tę kochaną młodzież pracującą dla idei i krzewiącą sztukę polską i mowę ojczystą. Do takich zaliczają się bezprzecznie wychowankowie marjanowscy, zrzeszeni w Stowarzyszeniu Alumnów Szkoły Matki Boskiej Anielskiej. Oni to od czasu do czasu, pod kierownictwem dawniejszych księży kapelanów, a obecnie pod kierownictwem ks. kapelana Władysława Barona, C. R. wystawiają zawsze rzeczy piękne, zajmujące, które ściągają publiczność, na co? Otóż na to, ażeby niejako zdać przed tą publicznością egzamin z tej zbożnej i obfitej w owoce pracy. Jednym z wielu takich egzaminów Alumni złożyli wczoraj i z całą szczerością przyznać musimy, iż znakomicie się spisali, a na dobitek tego licznie wypełniona sala doborową publicznością nie szczędziła amatorom występującym na scenie, zasłużonych sobie oklasków, by tym sposobem wydać namacalną ocenę, iż sztuka jak i gra poszczególnych amatorów się im podoba. Faktycznie grali jak zawodowi aktorzy, którzy w każdej scenie wzbudzali wśród publiczności częste kaskady śmiechu i ogólnej wesołości.

Brali udział w sztuce następujący: P. Józef Ufnowski w roli Józefa Bańkowskiego stworzył oryginalny typ zwyczajnego sobie gospodarza domu i ojca rodziny. Panna Helena Wydra była bardzo dobrą w roli Marji Bankowskiej, matki, wykazując, iż jest gosposią całą gębą. Panna Klara Babicz ,w roli Zofji Bańkowskiej, ich starszej córki, stworzyła zwyczajny typ kokietki, pełnej wdzięku i powabu, starając się o rękę bankiera. P. Alojzy J. Urbański, w roli Franciszka Bańkowskiego, syna, wykazał sporo talentu w tej roli, albowiem trafił na przedmiot sobie właściwy, to też grał jak zawodowy aktor.— To już chyba przypisać należy rodzicom, których on naśladuje w życiu amatorskiem.— Panna Franciszka Tokarz, w pochwały godny sposób impersonowała rolę młodszej córki Franciszki Bańkowskiej. P. Hieronim Garstka, znany ze swych udatnych występów w roli Jana Danka, stworzył doskonały typ inteligenta, bankiera, umizgającego się do Zofji. Panna Elżbieta Słowik, w roli pani Dankowej wypełniła swoje zadanie jak się należało. Panna Lolo Gaik w roli pani Gąskiej była także dobrą, dzielnie sekundując swoim współkolegom amatorom.— Całość wypadła bez zarzutu, piszemy to dlatego, iż widocznem to było na każdym kroku. Role były dobrane i każdy z nich starał się wykazać jak najwięcej swego talentu i jeszcze raz powtarzamy, iż praca ich uwieńczona została wielkiem powodzeniem, które jest najlepszą i najgodniejszą otuchą i zachętą do dalszych wysiłków. My z naszej strony życzymy wszystkim alumnom i alumnkom wszelkiego powodzenia w ich dalszej zbożnej pracy na niwie sceny polskiej. Przedstawienia takie jak wczorajsze, chociaż urządzane bywają z wielkim nakładem pracy i poświęceniem, to jednak ta praca wykonywana jest jedynie w duchu uprawiania wśród członków i członkiń języka ojczystego, nad ich oświatą i uszlachetnieniem ich serca i obyczajów i rozbudzania zamiłowania do wszystkiego co polskie a dobre i piękne. Praca alumnów i alumnek nie idzie w pole, lecz wydaje pożądany rezultat naukowy. Przez urządzanie takich przedstawień i przez studjowanie ról w poprawnej polszczyźnie, nasi alumni i alumki przyswajają sobie naszą piękną mowę i dobrze się nią posługiwać uczą a równocześnie wprowadzeni duchowo w świat wyższy nabierają poloru, którego im wychowanie rodzicielskie nieraz poskąpi. Tą właśnie drogą nasi alumni i alumki Marjanowscy postępują naprzód i świecą przykładem dla wielu innych podobnych zrzeszeń w parafjach tutejszych. Cześć im za to! A więc górą alumni, górą Marjanowo, górą Stowarzyszenie Alumnów Marjanowskich. Tylko dalej pracujcie w tym duchu jak dotychczas, a praca wasza zbożna i chwalebna przynosić wam będzie coraz to obfitsze owoce, na które z dumą w przyszłości patrzeć będziecie. — Dochód z przedstawienia przeznaczony na korzyść parafji.

ig.

Z Chóru Dudziarz Im. Ig. J. Paderewskiego.

W przyszły czwartek, 2-go listopada, wszyscy koledzy są proszeni przybyć na lekcje śpiewu, gdyż ćwiczone będą piękne nowe pieśni. Nasz dyrygient p. Czerniakowski zadowolony jest bardzo z tak licznego uczęszczania kolegów na lekcje i zachęca nas do rekrutowania jeszcze więcej nowych członków w nasze szeregi.

*

Komitet Balu Przed-Adwentowego, który Chór Dudziarz im. I. J. Paderewskiego urządza w sobotę, 2-go grudnia, w sali ob. Stefanika, zapewnia nas, iż ma w swym planie rozmaite niespodzianki, z których Szan. Publiczność będzie zadowolona i ubawi się.

*

W niedzielę, 5-go listopada, o godz. 3-ej po południu, Chór Dudziarz im. I. J. Paderewskiego występuje ze śpiewem na obchodzie jubileuszowym Klubu Obywatelskiego przy parafji śś. Młodzianków. Klub ten istnieje 25 lat i uroczystość ta obchodzi w sali ob. Oleszka, przy Huron i Bickerdike ul.

*

W niedzielę, 12-go listopada, o godz. 8-ej wieczorem, Chór Dudziarz pospieszy na koncert Chóru Chopina Nr. 1, Z. Ś. P., do sali Zjednoczenia, przy Milwaukee ave. i Augusta blvd.

*

Wszystkie grupy, towarzystwa, kluby itd., życzące sobie, aby Chór Dudziarz im. I. J. Paderewskiego upiększył im. swym śpiewem obchody jubileuszowe, wieczorki, koncerty itd., proszone są nadsyłać swe zaproszenia do sekretarza chóru. — J. Bolsiewicz, sekr. chóru, 5057 Pensacola ave.

Krzycki Na Czele Socjalistów w Ameryce.

Leon Krzycki z Milwaukee został wczoraj jednomyślnie obrany prezesem Partji Socjalistycznej w Ameryce, na miejsce zmarłego Morrisa Hillquita z New Yorku.

Wyboru dokonał krajowy komitet wykonawczy partji, który zapełnił wakans do czasu krajowej konwencji partji w Detroit, w maju, 1934.

Krzycki, który liczy lat 52, jest krajowym organizatorem dla Unji Krawieckiej w Ameryce i przez lata służył jako członek jej wydziału wykonawczego. Ostatnio prowadził robotę organizacyjną w fabrykach koszul na wschodzie.

Na Sztywne Członki

Nic tak rychle usunie sztywność i chromość Waszych członków, jak dobre i usilne natarcie KOTWICZNYM Pain-Expellerem. Wetrzyjcie dowolną ilość Pain-Expelleru, a potem obłóżcie flanelowym bandażem.

W wypadkach bardzo usilnego niedomagania użyjcie Pain-Expeller wieczorem i ranem, aż nastąpi polepszenie.

Pain-Expeller jest środkiem, który przedostaje się wprost do miejsca bólu. Do nabycia we wszystkich aptekach po 35c i 70c. Tylko prawdziwy ma markę handlową z "Kotwicą".

PAIN-EXPELLER

GLANZ MORTGAGE CO.
1112 MILWAUKEE AVENUE
Wynajmijcie skrzynkę w naszym Skarbcu Ochronnym na papiery wartościowe. biżuterje itp.; będą tam zupełnie bezpieczne.
Asekuracja wszelkiego rodzaju na duże i małe sumy.